

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 114/20	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	1		
1. CZĘŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 28 lutego 2020 r., sygn. akt III K 335/19			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
0.11.(...). Granice zaskarżenia			
0.11.(...).1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.(...).2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt (...) k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione					

Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
0.12.2. Ocena dowodów					
0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwiąże o powodach uznania dowodu			
0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)					
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiąże o powodach nieuwzględnienia dowodu			
STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO					

WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków			
Lp.	Zarzut		
(...).1.	zarzut obrazy art. 7 k.p.k. w głównej mierze sprowadzający się do zakwestionowania oceny jednego z głównych dowodów jakim były wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania pokrzywdzonej	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
Wbrew zarzutom obrońcy Sąd Okręgowy dokonał wszechstronnej analizy wszystkich zgromadzonych dowodów, w sposób wolny od błędów natury faktycznej oraz logicznej i w zgodzie z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, kategoriycznie i			

prawidłowo ustalając zarówno sprawstwo jak i winę oskarżonego P. K. (1) w zakresie stawianego mu zarzutu. Nie może być przy tym żadnych wątpliwości, iż zdecydowanie najważniejszym dowodem, który legł u podstaw dokonanych przez Sąd Okręgowy w Poznaniu ustaleń faktycznych w zakresie następujących po sobie poszczególnych wydarzeń był zapis z monitoringu zainstalowanym w sklepie, w którym doszło do popełnienia przestępstwa będącego przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie oraz zeznania pokrzywdzonej z jednej i wyjaśnienia oskarżonego z drugiej strony w zakresie ustaleń dotyczących zamiaru z jakim

działał
oskarżony.

W tej kwestii
godzi się
wskazać, iż
zarzut błędu
w ustaleniach
faktycznych, jak
również ściśle
się z nim
łączący zarzut
naruszenia
wyrażonej w art.
7 k.p.k. zasady
swobodnej
oceny dowodów,
może być tylko
wówczas
słuszny, gdy
zasadność ocen
i wniosków,
wyprowadzonych
przez sąd meriti
z okoliczności
ujawnionych w
toku
postępowania
sądowego, nie
odpowiada
prawidłowości
logicznego
rozumowania.

Ustalenia
faktyczne
wyroku nie
wykraczają
jednak poza
ramy swobodnej
oceny dowodów,
gdy poczynione
zostały na
podstawie
wszechstronnej
analizy
przeprowadzonych
dowodów,
których ocena
nie wykazuje

błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia.

Reasumując należy więc przyjąć, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wówczas, gdy – jak podnosi się to w orzecznictwie – jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i niekorzyść

oskarżonego,
jest
wyczerpujące i
logiczne z
uwzględnieniem
wskazań wiedzy
i zasad
doświadczenia
życiowego (por.
wyroki Sądu
Najwyższego z
dnia 20 lutego
1975 r. w sprawie
o sygn. II KR
355/74, opubl. w
OSNKW z 1975
r., z. 9, poz. 84; z
dnia 22 stycznia
1975 r. w sprawie
o sygn. I KR
197/74, opubl. w
OSNKW z 1975
r., z. (...), poz.
58; z dnia (...)
września 1974
r. w sprawie
o sygn. II KR
114/74, opubl. w
OSNKW z 1975
r., z. 2, poz.
28; z dnia 22
lutego 1996 r. w
sprawie o sygn.
II KRN 199/95,
opubl. w Prok.
i Pr. z 1996 r.,
z. 10, poz. 10; z
dnia 16 grudnia
1974 r. w sprawie
o sygn. Rw
618/74, opubl.
w OSNKW z
1975 r., z.
3-4, poz. 47).
Przypomnieć w
tym miejscu
należy także,
że zgodnie z
treścią art. 7
k.p.k. organy

postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Zgodnie zaś z panującym w orzecznictwie poglądem (por. choćby wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 1990 r. w sprawie o sygn. WRN 149/90, opubl. w OSNKW z 1991 r., z. 9, poz. 41), przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy m. in. gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności

sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wynik rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k.).

Mając powyższe uwagi na względzie, uznać obiektywnie należy, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego została dokonana przez Sąd I instancji z uwzględnieniem zasad sformułowanych w przepisie art. 7 k.p.k. W

szczegółności
zaś nie pozwala
na uznanie za
zasadne
zarzutów
stawianych w
apelacji obrońcy
P. K.
zmierzającej do
wykazania, iż
błędna ocena
zgromadzonych
w sprawie
dowodów miała
doprowadzić
Sąd orzekający
do dokonania
błędnych ustaleń
faktycznych w
sprawie.

W dość
chaotycznej
apelacji, w której
uzasadnienie w
sposób
zasadniczy
odbiega od
stawianych
wyrokowi I
instancji bardzo
szczegółowo
sformułowanych
(choć też w
sposób dość
nieuporządkowany)
zarzutów, do
wielu z nich
w ogóle się
nie odnosząc,
obrońca
oskarżonego, nie
kwestionując
tego ile razy
oskarżony
wchodził do
sklepu
krytycznego
dnia zanim
zaatakował

pracującą tam
ekspedientkę
oraz tego ile,
w jaki sposób
i czym P.
K. (1) uderzał
pokrzywdzoną,
starając się
wykazać, iż
oskarżonemu po
pierwsze nie
towarzyszył
zamiar
pozbawienia
życia
pokrzywdzonej,
za czym
przemawiać ma
– i to po
drugie – to,
iż oskarżony nie
miał potrzeby
tego czynić a
całość jego
zachowania
bezpośrednio
poprzedzającego
zajście w sklepie
odbiega od jego
dotychczasowego
sposobu życia, a
także to, że –
i co po trzecie
– rodzaj użytego
narzędzia,
sposób
zadawania
ciosów oraz
skutki jakie ciosy
te wywołały nie
świadczą o tym,
że oskarżonemu
towarzyszył
zamiar
zabójstwa U. D.
(1).

Odnosząc się
zatem w
pierwszej

kolejności w
sposób
dosłowny do
zawartych w
apelacji
zarzutów
dotyczących
błędów w
ustaleniach
faktycznych –
o czym mowa
będzie szerzej
w kolejnym
podpunkcie
niniejszego
uzasadnienia –
wskazać trzeba,
iż w znaczącej
ich części
dotyczą one
okoliczności,
które dla
rozstrzygnięcia
niniejszej
sprawy nie miały
w ogóle, miały
tylko niewielkie
znaczenie bądź
były istotne lecz
nie tyle w
odniesieniu do
samego czynu
będącego
przedmiotem
rozpoznania, co
w kontekście
wydawanych
opinii, zwłaszcza
opinii
psychiatrycznej.
W związku z
tym nie sposób
nawet dociec czy
brak wskazania
przez Sąd w
motywach
zaskarżonego
wyroku
niektórych
okoliczności

przycaczanych
przez apelującą
to przeoczenie
Sąd Okręgowego
czy też
pominięcie
świadome
wynikające
właśnie z tego,
iż dla istoty
sprawy nie miały
one większego
znaczenia.
Wywodzenie
jednak z tego
faktu, iż
mogłoby to być
wynikiem
błędnej oceny
zgromadzonego
materiału
dowodowego
jawi się jako
wniosek zbyt
daleko idący
tym bardziej, że
co do wielu
szczegółowo
wymienionych w
pkt 1 zarzutów
apelacji
okoliczności,
które mają
świadczyć o
błędnych
ustaleniach
faktycznych
autorka apelacji
nie stara się
nawet
wykazywać jaki
miałoby to mieć
wpływ na
końcowe
rozstrzygnięcie
jake w sprawie
niniejszej
zapadło. W
ocenie Sądu
Apelacyjnego

jest to tylko dowód tego, że i dla samej obrońcy okoliczności te nie jawiły się jako nader istotne.

Odnosząc się zatem już wprost do zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. wskazać trzeba, iż – odczytując zarzuty w sposób dosłowny – autorka apelacji zarzuciła Sądowi I instancji – str. 4 u dołu i str. (...) apelacji – przede wszystkim błędną ocenę wyjaśnień oskarżonego poprzez nie danie mu wiary co do części z jego wypowiedzi, uznanie za wiarygodne niektórych wypowiedzi J. D., wreszcie zakwestionowała wartość dowodową sporządzonych w sprawie opinii – biegłej medyka sadowego oraz biegłych z zakresu psychiatrii. Z zarzutami tymi jednak nie

sposób się
zgodzić.

Po pierwsze
zatem, wbrew
twierdzeniom
autorki apelacji,
Sąd Apelacyjny
nie znalazł
podstaw do
zakwestionowania
dokonanej przez
Sąd orzekający
oceny wyjaśnień
samego
oskarżonego.
Sąd Okręgowy
w motywach
zaskarżonego
wyroku
przedstawił
pełny i
przekonywujący
wywód odnośnie
tego, które części
wyjaśnień P. K.
(1) uznał za
wiarygodne, a
którym częściom
jego wypowiedzi
tego przymiotu
nie przypisał
i z jakiego
powodu (por.
str. 4-5 oraz 8-9
uzasadnienia).
Sąd Apelacyjny
w całości ocenę
tą akceptuje
nie znajdując w
apelacji
obrończej
argumentów,
które tok
rozumowania
sądu I instancji
w jakikolwiek
sposób mogłyby
podważyć. W
szczególności

Sąd Apelacyjny w pełni podziela uwagi sądu meriti, który dostrzegłszy swoistą ewolucję wyjaśnień P. K. (1), w sposób właściwy to ocenił i zinterpretował. Jest on aż nader widoczne, a wyjaśnienia złożone przez P. K. we wstępnej fazie postępowania przygotowawczego zasadniczo różnią się z jego wypowiedziami zwłaszcza z postępowania przed Sądem I instancji w tak zasadniczej kwestii jak motywacja, jaka towarzyszyła oskarżonemu w popełnieniu przestępstwa oraz odnośnie okoliczności, w oparciu o które można czynić ustalenia odnośnie zamiaru oskarżonego determinującego jego odpowiedzialność karną (i to tak gdy idzie o zarzut główny – zabójstwo, jak i uboczny – zabór mienia).

Apelacja obrończa w tym zakresie w ogóle nie przekonuje a przytoczoną argumentację uznać należy za nie zasługującą na uwzględnienie.

Obrońca w uzasadnieniu swej apelacji skupiła się bowiem w szczególności na tym by wykazać, iż oskarżony wiódł dotychczas spokojne życie, był pragmatyczny i oszczędny wywodząc z tego, iż zaciągniętymi przez siebie kredytami spłacał zobowiązania swoich rodziców (czemu ci konsekwentnie zresztą zaprzeczają), że owo opuszczenie przez oskarżonego domu rodzinnego i sposób jego postępowania po nagłym wyjeździe z domu wskazuje na to, iż pozostawał w silnym stresie, co musiało mieć

wpływ na jego zachowanie oraz sferę motywacyjną

gdy idzie o popełnienie przestępstwa, wreszcie – że jego zachowanie po popełnieniu przestępstwa również wskazuje, iż znajdował się w stanie, który świadczy o tym, że jego świadomość i swoboda podejmowania decyzji i działań były znacząco zakłócone.

Niewiele jednak poświęciła uwagi stawianemu przez siebie zarzutowi błędnej oceny dowodu z wyjaśnień oskarżonego w zasadzie w ogóle nie odnosząc się do tego, co w tej kwestii podniósł w uzasadnieniu Sąd Okręgowy. Co więcej, w jednej zasadniczej kwestii wręcz nie dostrzegł, iż tak naprawdę atakuje ustalenie Sądu I instancji jak najbardziej korzystne dla oskarżonego domagając się by

Sąd poczynił –
w jej ocenie –
inne ustalenia,
które w gruncie
rzeczy są właśnie
takimi, jaki
poczynił Sąd
Okręgowy.
Bardzo silnie
więc apelująca
akcentuje
(poprzez użycie
wytluszczonej
kursywy),
czyniąc niejako
zarzut Sądowi
I instancji, iż
tak nie przyjął,
że z wyjaśnień
oskarżonego
wynika, że
doszło u niego
do wystąpienia
zamiaru nagłego
popelnienia
przestępstwa, tj.
że jego
dokonania
wcześniej nie
planował i
zdecydował się
na jego
popelnienie
dopiero przed, a
nawet już po
trzecim wejściu
tego dnia do
sklepu, w
którym
sprzedawała
pokrzywdzona,
upatrując w tym
– jak się należy
domyślać –
przeprowadzenia
przez Sąd
Okręgowy
błędnej oceny
dowodu z
wyjaśnień

oskarżonego.
Tymczasem
dokładna analiza
całości
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku
wskazuje
niezwykle, iż
także właśnie
są ustalenia
sądu I instancji.
Na stronie 2
uzasadnienia
Sąd ten przecież
jednoznacznie
wskazuje - „za
trzecim razem
nie udało mu się
kupić żadnych
produktów (...).
Wówczas
postanowił, że
dokona rozboju”
(k. 501).
Oczywiście
kwestią osobną
pozostaje to,
co oznacza owa
nagłość (bowiem
zdecydowanie
stanowiska Sądu
orzekającego i
obrońcy nie są
tu zbieżne) ale
trudno w tej
kwestii przyznać
rację obrońcy.
O ile bowiem
zgodzić się
można z
obrońcą, ale
i takie są
ustalenia sądu
I instancji, że
nie było to
przestępstwo
planowane od
dawna,
starannie

wcześniej
wymyślone i
przygotowywane
przez
oskarżonego, o
tyle nie sposób
już uznać by
dojść do niego
miało na
zasadzie impuls
– czyn. Od
podjęcia przez
oskarżonego
decyzji o tym,
że napadnie on
na obsługującą
w sklepie
(...) po to by
zabrać pieniądze
ze sklepu, do
materializacji
tego zamiaru
upłynął jednak
pewien okres
czasu i
oskarżony, choć
bardzo
szczątkowe,
podjął jednak
pewne działania
przygotowujące
popelnienie
tegoż
przestępstwa.
Oskarżony
przecież nie
wszedł do sklepu
z kamieniem
schowanym w
kieszeni bluzy
przez przypadek.
On – co
wynika wprost z
jego pierwszych
wyjaśnień –
podjąwszy
decyzję, iż
dokona napadu
rabunkowego na
sklep, ten

kamień najpierw
wyszukał, podjął
decyzję, że użyje
go do swego
przestępczego
zamierzenia,
ukrył go w
kieszeni bluzy i
dopiero
wówczas
ponownie
wszedł do
sklepu. Miał
więc już
wówczas –
wbrew temu
co stara się
wykazywać jego
obrońca –
skonkretyzowany
zamiar – tj. że
dokona napadu
rabunkowego.
Bardzo trafna
jest zresztą w
tym względzie
i oddająca de
facto istotę
sprawy myśl
wyrażona przez
Sąd I instancji
odnośnie tego
dlaczego Sąd
ten przyjął, iż
do powzięcia
zamiaru
dokonania
rabunku nie
doszło dopiero
w sklepie lecz
już wcześniej
(por. str. 12
uzasadnienia).
Uznał bowiem,
że w przeciwnym
razie
niewytłumaczalnym
byłoby wzięcie
przez
oskarżonego

kamienia do sklepu, a wręcz wskazywałoby, że zamiarem oskarżonego było tylko i wyłącznie zrobienie krzywdy pokrzywdzonej. Cały wywód obrońcy zawarty na str. 12 i 13 apelacji zaakcentowany wytłuszczonym drukiem, sprowadzający się do podważenia przyjętej koncepcji rozboju, a więc że pokrzywdzony nie miał zamiaru wchodząc do sklepu dokonać zaboru mienia uznać należy w związku z tym za całkowicie chybiony i oderwany od realiów sprawy. Pomijając już kwestię tego czy ustalenia, jakich domaga się obrońca nie są bardziej niekorzystne dla samego oskarżonego na co zwracał Sąd Okręgowy w motywach zaskarżonego wyroku (jeśli nie po to by

dokonać zaboru pieniędzy, to w jakim celu oskarżony wziął kamień, wszedł z nim do sklepu i tylekroć uderzał pokrzywdzoną w głowę? Po to by dokonać jej zabójstwa z zamiarem bezpośrednim, bez jakiegokolwiek powodu?), wskazać trzeba, iż sam oskarżony od samego początku podkreślał, iż całość jego działania była ukierunkowana na osiągnięcie jednego celu – zabranie pieniędzy (por. k. 90 – „po prostu chciałem zabrać te pieniądze żeby zapłacić długi”). Innego racjonalnego wytłumaczenia działania oskarżonego zresztą nie da się znaleźć. W jakim innym celu bowiem żyjący dotąd spokojnie oskarżony miałby tak brutalnie atakować pokrzywdzoną jeśli właśnie nie

po to by zdobyć pieniądze, których brak wprowadził go w takie właśnie tarapaty finansowe i życiowe w ogólności. Twierdzenie obrońcy, że nie zostało udowodnione, iż „zamiar zabrania pieniędzy powziął przed zadaniem ciosów albo w ich trakcie” (str. 13 apelacji), a co miałyby świadczyć o nieprawidłowej ocenie jego wyjaśnień przez Sąd I instancji, Sąd Apelacyjny odczytuje zatem jako całkowicie oderwany od realiów niniejszej sprawy i całkowicie nieprzekonywujący. Podobnie nie sposób uznać za zasadnych twierdzeń apelującej jakoby o braku zamiaru dokonania zaboru pieniędzy przez oskarżonego miała świadczyć przywoływana przez K. U. (1) wypowiedź

pokrzywdzonej,
która po wyjściu
na balkon
krzyczała, że
została
napadnięta, że to
był napad. (str.
13). Pomijając
już kwestię co
oznacza słowo
„napad” a więc,
że wbrew
intencjom
apelującej użycie
stwierdzenia „to
był napad” wcale
nie wyklucza
tego, iż działanie
sprawcy
ukierunkowane
było na zabór
pieniędzy, Sąd
Apelacyjny
pragnie
podkreślić, iż
trudno
spodziewać się
od działającej w
szoku i traumie
po doznanych
urazach
kobiecie, nie
posiadającej
wykształcenia
prawniczego, by
w tych
okolicznościach
krzyczała, że
dokonano wobec
niej rozboju z
użyciem
niebezpiecznego
narzędzia i że
celem działania
napastnika było
dokonanie
zaboru mienia.
Byłoby to
niedorzecznością.
Przywoływanie

zatem tej
wypowiedzi
pokrzywdzonej
jako argumentu
za tym, że brak
jest podstaw
do przyjęcia, że
oskarżony od
początku działał
z zamiarem
dokonania
zaboru
pieniędzy jest
trudne do
zrozumienia.

Trudno zatem
reasumując w
tej kwestii
doszukiwać się
tego by Sąd
dokonał błędnej
oceny
zgromadzonego
materiału
dowodowego, w
szczególności
wyjaśnień
oskarżonego.

Idąc dalej, Sąd
Apelacyjny w
całości akceptuje
również
dokonaną przez
Sąd Okręgowy
ocenę wyjaśnień
P. K. dotyczącą
określenia
zamiaru z jakim
działał
oskarżony. W tej
zresztą kwestii
ewolucja
wyjaśnień
oskarżonego jest
najbardziej
zauważalna.
Jakkolwiek więc
w początkowej
fazie

postępowania
przygotowawczego
oskarżony na ten
temat się nie
wypowiada, to
później,
zwłaszcza w
postępowaniu
przed Sądem I
instancji,
stanowczo
zaprzecza by
jego zamiarem
było
pozbawienie
życia
pokrzywdzonej.
Jest to poniekąd
stanowisko ze
wszech miar
zrozumiałe z
punktu widzenia
oskarżonego. W
ten sposób –
co dla Sądu
oczywiste –
pragnie on
umniejszyć
swoją winę
zdając sobie
od pewnego
momentu z
konsekwencji
przyjęcia, iż
odpowiada on
nie tylko za
chęć dokonania
zaboru mienia
ale również za
próbę
pozbawienia
życia
pokrzywdzonej.
Nie dając wiary
oskarżonemu w
tym względzie
Sąd I instancji
jednak
całkowicie
słusznie te

wypowiedzi
oskarżonego
skonfrontował z
wszystkimi
okolicznościami
jakie
towarzyszyły
popelnionemu
przez P. K.
przestępstwu a
wynikającymi z
innych
przeprowadzonych
dowodów.

Warto w tym
miejscu zatem
poczynić kilka
uwag natury
ogólnej. Jak to
bowiem
całkowicie
słusznie
wskazuje się
w orzecznictwie
i doktrynie,
„o istnieniu
zamiaru
zabójstwa w
ogóle, a także
o postaci tego
zamiaru można
wnioskować
przede
wszystkim na
podstawie
dokładnej
analizy strony
przedmiotowej
konkretnego
czynu.
Okoliczności
zajścia, rodzaj
użytego
narzędzia,
umiejscowienie
ciosów, ilość
ciosów, siła, z
jaką sprawca je
zadaje, zatem

uzewnętrznione
przejawy
zachowania się
sprawcy
pozwalają, w
sytuacji, gdy
sprawca nie
wyraził swojego
zamiaru,
wnioskować o
jego zamiarze”
(wyrok Sądu
Apelacyjnego w
Łodzi z dnia 31
maja 2000 r. w
sprawie o sygn.
III AKa 70/00,
opubl. w Prok.
i Pr. z 2001
r., z. (...), poz.
19). Deklaracje
oskarżonego
zatem, jakoby
nie chciał
pozbawić życia
pokrzywdzonej
należało
skonfrontować z
wszystkimi
okolicznościami
popelnionego
przezeń
przestępstwa i
tak też uczynił to
Sąd Okręgowy.
Słusznie przy
tym doszedł
do wniosku,
iż deklaracje
oskarżonego
składane w tym
względzie przed
Sądem na wiarę
nie zasługują i
w tym zakresie
wyjaśnienia
oskarżonego
uznał za
pozbawione
przymiotu

wiarygodności.
Szerzej na ten
temat Sąd
Apelacyjny
wypowie się
poniżej w pkt
(...)(...).
odnoszącym się
do błędu w
ustaleniach
faktycznych
dotyczących
właśnie zamiaru
z jakim działał
oskarżony.

Oдноśnie
niewłaściwej
zdaniem
apelującej oceny
przez Sąd
Okręgowy
zeznań J. D.
Sąd Apelacyjny
pragnie
podkreślić, iż
de facto zarzut
ów sprowadza
się do
zakwestionowania
jednej tylko
wypowiedzi tego
świadka, a
mianowicie
dotyczącej tego,
od kiedy
pokrzywdzona
pozostaje pod
opieką
psychiatryczną
w związku z
przeżyciami
doznanymi
wskutek napadu
dokonanego
przez
oskarżonego. W
pierwszej
kolejności Sąd
Apelacyjny

pragnie podkreślić, iż J. D. wcale nie zeznał, że jego żona leczyła się u psychiatry od razu po zdarzeniu lecz, że „żona zaczęła chodzić do psychiatry po wyjściu ze szpitala” (k. 335) przy czym świadek nie określił w jaki czas od wyjścia ze szpitala. Pomijając już jednak i to stwierdzić należy, iż nie może budzić najmniejszych wątpliwości, iż intencją świadka, gdy zeznawał przed Sądem było przekazanie, że stan zdrowia pokrzywdzonej w wyniku zdarzenia tak bardzo się pogorszył, że musiała i nadal musi ona korzystać ze specjalistycznej pomocy bez względu na to czy wpierw była to pomoc psychologa czy psychiatry (o czym zresztą świadek w ogóle nie mówił). Jest to dla Sądu

Apelacyjnego
całkowicie
zrozumiałe.
Nawiasem
mówiąc
konieczność
wsparcia
pokrzywdzonej
konsultacjami z
psychologiem
została już
zasygnalizowana
w trakcie jej
pobytu
w szpitalu, do
którego
pokrzywdzoną
przewieziono
bezpośrednio po
przestępstwie
(por. k. 144).
Stąd też zresztą
w świadomości
męża
pokrzywdzonej
mogła utrwalić
się informacja
o tak wczesnej
sugestii
skorzystania z
fachowej
pomocy
psychologicznej.
Sąd Apelacyjny
natomiast
pragnie ze
szczególną mocą
podkreślić – a to
w odpowiedzi na
zarzut
apelującej, iż
pokrzywdzona
dopiero we
wrześniu udała
się do psychiatry
(str. 4 apelacji
pierwszy tiret) –
że z
zaświadczenia
wystawionego

przez (...) z
dnia (...) r.
wynika, iż U. D.
(1) na spotkania
psychoterapeutyczne
uczęszcza do tej
poradni
regularnie już
od dnia (...) r.
r. (k. 311).
Doszukiwanie
się zatem w
tej wypowiedzi
świadka
sprzeczności z
zeznaniem
samej
pokrzywdzonej
(która
rzeczywiście
wskazała, iż
do psychiatry
udała się dopiero
we wrześniu)
a wręcz oznak
krzywoprzysięstwa
tego świadka, bo
przecież do tego
sprowadza się
zarzut błędnej
oceny zeznań
J. D., Sąd
Apelacyjny
uznaje za daleko
idące nadużycie
nie znajdujące
oparcia w
materiale
dowodowym
oraz zasadach
logicznego
rozumowania.

Odnosząc się w
dalszej
kolejności do
zarzutów
podniesionych
przez apelującą
odnośnie opinii

biegłej medyka
sądowego Sąd
Apelacyjny
pragnie wskazać,
iż nie znalazł w
apelacji
obrończej
argumentów,
które z jednej
strony mogłyby
podważyć ocenę
tego dowodu
dokonaną przez
Sąd Okręgowy,
z drugiej zaś
by podważały
fachowość i
przydatność dla
niniejszej
sprawy samej
opinii.
Właściwie
głównym
zarzutem jaki
apelująca stawia
biegłej jest to, iż
biegła wskazała,
że
pokrzywdzona
doznała
wstrząśnienia
mózgu w wyniku
zadanych jej
uderzeń przez
oskarżonego.
Dla poparcia
swej tezy
apelująca
wskazuje, iż
niemożliwym
było takie
rozpoznanie,
„gdyż taki uraz
może zostać
rozpoznany
klinicznie
dopiero po
utracie
przytomności,
która

definiowana jest dopiero od momentu gdy trwa ona od kilku minut, a monitoring pokazuje, że pokrzywdzonej nie widać na nagraniu jedynie przez 34 sekundy, w czasie, których doszła na balkon na tyłu sklepu, wołała o pomoc i po rozmowie z K. U. (1) wróciła do sklepu, co odbyło się w sposób dynamiczny”. W konsekwencji obrońca zarzuciła biegłej „nadanie nadmiernego znaczenia, że to wstrząśnienie mózgu stanowiło realne i bezpośrednio zagrożenie dla życia pokrzywdzonej” (str. (...)) apelacji). Co do drugiej ze wspomnianych kwestii godzi się od razu wskazać, iż ów zarzut jest o tyle nietrafiony, że biegła wcale takiej tezy nie postawiła. Jak to już bowiem wspomniano w niniejszym

uzasadnieniu
biegła na
rozprawie w
dniu (...) r.
zeznała w sposób
następujący: „w
przypadku
zadawania
urazów
narzędziem
twardym,
tępy, w
tępokrawędzistym
w okolicy głowy
z siłą
wystarczającą do
uszkodzenia
tkanek
miękkich, a
zatem powstania
rany istnieje
zawsze realne
zagrożenie, że
dojdzie do
powstania
obrażeń
wewnątrzczaszkowych,
nawet jeśli nie
dojdzie do
uszkodzenia
kości czaski.
Obrażeniami
takimi są przede
wszystkim
krwawienia
wewnątrzczaszkowe
oraz stłuczenia
mózgu. Nie
jest możliwe
przewidzenie w
jaki sposób
obrażenia te
będą się rozwijać
jeśli dojdzie do
ich powstania.
Stanowią one
realne
zagrożenie dla
życia, a zatem
w związku z

tym w mojej
opinii opisane
działanie
sprawcy
polegające na
wielokrotnym
uderzeniu w
okolice głowy
scharakteryzowanym
przeze mnie
narzędziem
narażało
pokrzywdzoną
na bezpośrednie
niebezpieczeństwo
utruty życia
lub ciężkiego
uszczerbku na
zdrowiu” (k.
392). Z
wypowiedzi
biegłej wynika
zatem nie to,
że wstrząśnienie
mózgu stanowiło
realne i
bezpośrednie
zagrożenie dla
życia
pokrzywdzonej
lecz że takie
zagrożenie
wynikało z
możliwych w
przypadku
takiego działania
jak oskarżonego
względem
pokrzywdzonej
obrażeń
wewnątrzczaszkowych
jake mogły
powstać w
wyniku
zadawanych
ciosów
kamieniem w
głowę co w
zasadzie
całkowicie obala

twierdzenia
apelującej.
Odnosnie
pierwszego z
przytoczonych
zarzutów
obrońcy w tym
względzie
natomiast
wskazać należy,
iż jego treść
wskazuje, iż
autorka apelacji
nie nazbyt
dokładnie
przeanalizowała
treść opinii
biegłej. Biegła
bowiem
wskazując, iż w
jej ocenie doszło
do wstrząśnienia
mózgu (co
rozpoznano
również na (...)
po przewiezieniu
U. D. do szpitala)
odniosła się
do informacji
o krótkotrwałej
utracie
przytomności
przez
pokrzywdzoną
co zawarto w
dokumentacji
lekarskiej z
leczenia U. D.
dodając, iż
stwierdzone u
pokrzywdzonej
obrażenia jakich
ta doznała mogły
spowodować
wstrząśnienie
mózgu. Sąd
Apelacyjny
pragnie w tym
miejscu
przytoczyć dla

jasności pełną
wypowiedź
biegłej odnośnie
stanu utraty
przytomności.
Otóż na tej samej
rozprawie biegła
– i to na pytania
apelującej
obrońcy –
zeznała w sposób
następujący:
„wstrząśnienie
mózgu jest to
rodzaj
obrażenia, które
nie powoduje
jednak skutków
fizycznych i
somatycznych.
Jest to czasowe
zaburzenie
funkcjonowania
mózgu, przede
wszystkim tworzącego
siatkowatego.
Odbywające się
na poziomie
fizjologicznym
wstrząśnienie
mózgu objawia
się krótkotrwałą
utrata
przytomności,
często
zaburzeniami
pamięci
wstecznej. Mogą
również
wystąpić
zaburzenia
wegetatywne jak
ból głowy,
nudności,
wymioty itp.
Wstrząśnienie
mózgu nie daje
uchwytnych
objawów w
badaniach

obrazowych i
jest
rozpoznanie
klinicznym.
Rozpoznanie
klinicznym, czyli
opartym na
objawach
stwierdzonych u
osoby
pokrzywdzonej.
(...)
Wstrząśnienie
mózgu nie ma
punktów
granicznych jeśli
chodzi o czas
utruty
przytomności,
może ona trwać
od kilku minut
nawet do kilku
godzin. Obecnie
klinicyści
studiujący ten
temat podnoszą,
że może być
rozpoznane
wstrząśnienie
mózgu nawet
bez ewidentnej
utruty
przytomności
(podkr. S.A.) ,
a w przypadku
wystąpienia
zaburzeń
świadomości,
objawów
wegetatywnych
przy
ewidentnym
współistnieniu
obrażeń głowy.
Wstrząśnienie
mózgu w
zależności od
nasilenia
objawów i
długości ich

trwania można scharakteryzować jako: mające niewielkie nasilenie. W tym przypadku obserwujemy, co najwyżej krótkotrwałą utratę przytomności, ewentualnie zaburzenia pamięci. W przypadku umiarkowanego stopnia wstrząśnienia mózgu utrata przytomności może być dłuższa i często towarzyszą jej objawy ogólne. W przypadku ciężkiego wstrząśnienia mózgu, które występuje bardzo rzadko poza utratą przytomności, zaburzeniami pamięci występują także przedłużające się objawy wegetatywne, które mogą uniemożliwić pionizację nawet przez kilka dni” (k. 392-393). Jak widać więc z całości wypowiedzi biegłej wynika wprost, że wstrząśnieniu mózgu może

towarzyszyć
bardzo krótka
utrata
przytomności a
nawet owa
utrata
przytomności
nie musi
wystąpić wcale.
Przytoczona
przez autorkę
apelacji
wypowiedź
biegłej, jako
wyrwana z
kontekstu i
pewnie nieco
niefortunnie
przez samą
biegłą
sformułowana
(chodzi od
stwierdzenie „od
kilku minut” co
raczej należy
odczytywać jako
wskazanie, że
chodzi o bardzo
krótki odcinek
czasu a nie
że przez ów
odcinek czasu
należy
bezwzględnie
rozumieć co
najmniej (...)
minuty jako
odpowiednik
słowa „kilka”),
nie może zatem
stanowić
jakiegokolwiek
usprawiedliwienia
stawianej przez
nią tezy, iż
pokrzywdzona
nie doznała
utrąty
przytomności –
ergo – nie

doznała
wstrząśnienia
mózgu skoro
sama biegła
wskazuje, że
współcześnie w
badaniach
przyjmuje się,
że wstrząśnieniu
mózgu wcale nie
musi
towarzyszyć
utrata
przytomności
jeśli są inne
objawy. A te
u pokrzywdzonej
wystąpiły.

W tym miejscu
Sąd Apelacyjny
pragnie
podkreślić
również, iż
niezrozumiałymi
jawią się
wywody
apelującej nie
tyle różnicujące
co
przeciwstawiające
sobie utratę
przytomności i
omdlenie. Z
dostępnych
powszechnie
informacji
wynika bowiem
w sposób
jednoznaczny, że
utrata
przytomności to
nagły brak
całkowitej
świadomości.
Osoba
nieprzytomna
nie reaguje na
żadne bodźce,
wydawane

polecenia, dotyk
lub bodźce
bólów, jak
klucie, zimno czy
ciepło. Utrata
przytomności
może być
krótkotrwała
(chwilowa utrata
przytomności) #
wtedy jest to
omdlenie (por.
choćby (...))
Jak widać więc
pomiędzy
pojęciami
„utrata
przytomności” i
„omdlenie”
zachodzi
stosunek
pochłaniania.
Innymi słowy
nie każda utrata
przytomności
jest omdleniem
ale każde
omdlenie jest
utrata
przytomności.
Tak też należy
odczytywać
wypowiedzi
biegłej.

Wreszcie
podkreślenia
wymaga i to, iż
utrata
przytomności
nie wyklucza
przecież wcale
tego, że osoba
znajdująca się w
takim stanie nie
może wykonać
– bezwładnie –
jakichś ruchów
(np. ręką czy
nogą). Owe

odruchy
bezwarunkowe
nie są wcale
rzadkością w
związku z czym
to, że na
nagraniu z
monitoringu
widać jak
pokrzywdzona
poruszyła nogą
wcale nie
wyklucza tego,
iż znajdowała
się ona w
stanie – choć
krótkotrwałej –
ale jednak utraty
przytomności.
Odruch
bezwarunkowy
ze swej istoty to
przecież reakcja
wrodzona
(odruch),
automatyczna,
która zachodzi
poprzez
pobudzenie
odpowiednich
receptorów,
zakończeń
nerwowych,
nerwów
czuciowych oraz
pobudzenie
organów
efektorowych
(głównie mięśni)
poprzez nerwy
ruchowe lub
autonomiczne.
Reakcja
odruchowa
przebiega przy
tym bez
uświadomienia,
to znaczy, że
nerwy wywołują
odruch

(pobudzają mięśnie) przed powiadomieniem mózgu. Jak to wskazuje wprost M. W. (1) „człowiek zaopatrzone jest w tzw. odruch bezwarunkowy, które nawet po utracie przytomności, a nawet hibernacji zachowują aktualność” (M. W. (1), Ergonomia, wydanie internetowe, (...)M. W./ergonomia/index.htm.).

Całe zatem „wyliczenia” autorki apelacji ile czasu upłynęło od uderzeń, co później robiła pokrzywdzona, czy i kiedy ruszała nogą nie wykluczają tego, że doznała ona wstrząśnienia mózgu i krótkotrwałej utraty przytomności. Czyni to zatem zarzut obrońcy oskarżonej całkowicie nieuzasadnionym.

Wreszcie odnośnie opinii biegłych z

zakresu
psychiatrii Sąd
Apelacyjny
również nie
dostrzegł
powodów, dla
których ocenę
tegoż dowodu
dokonaną przez
Sąd Okręgowy
uznać
należałoby za
niewłaściwą.

Wskazać zatem
należy na
wstępie, iż
zgodnie z art.
193 § 1 k.p.k., sąd
zasiega opinii
biegłego, gdy
stwierdzenie
okoliczności
mających istotne
znaczenie dla
rozstrzygnięcia
sprawy wymaga
wiadomości
specjalnych.

Sens korzystania
w procesie
karnym z
pomocy biegłych
wynika z
założenia, że
sędziowie nie
zawsze
posiadają wiedzę
pozwalającą im
dostrzec związki
pomiędzy
określonymi
faktami, bądź
pozwalającą im z
pewnych faktów
wywieść
określone
wnioski. Dlatego
też sąd korzysta
wówczas z

pomocy osób,
które
dysponując taką
wiedzą, związki
te lub wnioski są
w stanie dostrzec
i wywieść. Od
opinii biegłego
wymaga się
jednak, aby
wnioski
końcowe
stanowiły
zwieńczenie
pewnego
procesu
myślowego,
który już
podlega kontroli
sądu. Powołując
dowód z opinii
biegłego sąd
nie musi zatem
posiadać o tych
związkach
wiedzy
pozwalającej na
formułowanie
wniosków, musi
jednak, w
interesującym
go zakresie,
wiedzę tę posiadać
w toku procesu –
właśnie z opinii
biegłego. Sąd nie
może bowiem
uznać opinii
za miarodajną
nie rozumiejąc
dlaczego z
określonych
faktów
wyjściowych
wyprowadzono
takie a nie
inne wnioski
końcowe.
Innymi słowy
z opinii musi

wynikać
przebieg
rozumowania
biegłego oraz
łańcuch logiczny
jaki w przypadku
każdej opinii
biegłego
powinien
przebiegać od
faktów
wyjściowych,
podlegających
badaniu, do
wniosków
końcowych.
Dopiero opinia,
która pozwala
odtworzyć
opisany proces
myślowy
zasługuje na
miano jasnej
(art. 201 k.p.k.).
Z kolei czyniąc
zadość
wymogom z art.
424 § 1 pkt
1 k.p.k. sąd
winien proces
ten chociażby
krótko
przedstawić w
uzasadnieniu
swojego
orzeczenia, tak
aby możliwa
stała się
instancyjna
kontrola
prawidłowości
dokonanej
przezeń oceny
dowodu z opinii
biegłego. Taka
sytuacja miała
w ocenie Sądu
Apelacyjnego
miejsce w
przypadku

opinii
sporządzonej
przez biegłych
psychiatrów
odnośnie stanu
zdrowia
psychicznego
oskarżonego
tempore
criminis i
tempore
processus.

Z treści samej
opinii wynika
niezbiecie, iż
opiniujący biegli
psychiatrzy
dysponowali w
momencie
badania
oskarżonego
niemal całością
materiału
dowodowego
zgromadzonego
w toku śledztwa.
Biegli bowiem
w swej opinii
wprost odwołują
się do zeznań
ojca
oskarżonego –
J. K., który
wszak został
przesłuchany już
w końcowej fazie
śledztwa, co
więcej wskazują
na zarzut, który
został
oskarżonemu
przedstawiony
dopiero w dniu
10 czerwca 2019
r. (por. k.
177). Nie może
więc budzić
najmniejszych
wątpliwości to,

iż biegłym przedstawiono materiał dowodowy zawierający już zeznania świadków, w szczególności K. U. (1) i M. K. (1), którzy dokonali bezpośredniego zatrzymania oskarżonego na ul. (...) w S. oraz M. S. – funkcjonariusza Policji, który przejął od dopiero co wymienionych zatrzymanego oskarżonego po tym jak ten rowerem odjechał spod sklepu po dokonaniu przestępstwa, a do zeznań których apelująca tak mocno się odwołuje. Z samej treści opinii pośrednio także wynika, że biegli mieli na uwadze stan psychiczny w jakim znajdował się oskarżony bezpośrednio przed popełnieniem przestępstwa. Jakkolwiek zatem ani Sąd Okręgowy w motywach zaskarżonego

wyroku ani
biegli w swej
pisemnej opinii
w sposób tak
dokładny i
drobiazgowy jak
rzeczywiście
uczyniła to
obrońca w
apelacji, tego
stanu nie opisali,
to jednak z opinii
biegłych wynika
bezsprzecznie, iż
mieli oni na
uwadze to, że
oskarżony
przeżył w swoim
życiu
wydarzenie
bardzo
stresujące
(kłopoty
finansowe) oraz
że występowały
u niego takie
symptomy jak
lęk, nastrój
depresyjny,
zamartwianie,
niemożność
poradzenia
sobie. Wszak
stwierdzenie
przez biegłych
wystąpienia u
oskarżonego
takich
symptomów
musiało mieć
swoje przyczyny
– tymi
niewątpliwie są
opisywane przez
apelującą w
apelacji: kłopoty
finansowe
spowodowane
zadłużeniem,
nagle

opuszczenie
domu,
nietypowe
zachowanie się
oskarżonego
polegające na
zerwaniu
kontaktów z
rodziną, życie w
strachu o swoją
przyszłość. Sąd
Apelacyjny
podziela przy
tym pogląd Sądu
Okręgowego, iż
biegli
psychiatrzy w
swej opinii w
sposób
wystarczający
wyjaśnili jaki był
stan psychiczny
oskarżonego tak
przed jak i w
czasie
popelnienia
przez niego
przypisanego
mu przestępstwa
a nader wszystko
czy jego
poczytalność
tempore
criminis nie była
zniesiona lub
ograniczona w
stopniu
znacznym.

Apelująca
kwestionując
opinię stawia
biegłym zarzut,
iż ci nie
przeprowadzili
należytego –
rzetelnego
badania
oskarżonego.
Rzecz jednak

w tym, że
w znaczącej
mierze ten swój
zarzut opiera
ona li tylko na
twierdzeniach
samego
oskarżonego, do
których –
zwłaszcza tych
złożonych przed
Sądem na
rozprawie –
podchodzić
należy z daleko
idącą
ostrożnością.
Tylko oskarżony
twierdzi
bowiem, iż
badanie to
trwało (...) minut
przy czym
twierdzenia te
wyartykułował
dopiero w
ostatnich swoich
wyjaśnieniach i
to w oparciu
o bardzo trudne
do weryfikacji
jego własne
spozyczenia.
Pomijając już
zatem kwestię
tego, że
sporządzenie
opinii nie polega
li tylko na
przeprowadzeniu
rozmowy z
oskarżonym ale
– co wyjaśnili
biegli przed
Sądem – na
szeregu innych
czynnościach
badawczych,
niemożliwym w
ocenie Sądu

Apelacyjnego jest by badanie to trwało rzeczywiście tak krótki okres czasu. Ilość zawartych w opinii informacji o oskarżonym, jego stosunku do popełnionego czynu oraz informacji o samym czynie od niego uzyskanych wskazuje, iż z całą pewnością rozmowa jaką biegli przeprowadzili z oskarżonym nie była tak krótka jak podaje to sam oskarżony. Trudno przy tym oczekiwać od biegłych by po upływie ponad pół roku od badania, przy sporządzaniu przez nich tak dużej ilości opinii na potrzeby postępowań karnych, mieli oni pamiętać dokładnie ile czasu owa rozmowa z oskarżonym im zajęła. Istotnym jest to, że trwała ona na tyle długo, że pozwoliła biegłym na zebranie

wszystkich informacji niezbędnych do wydania przez nich opinii, którą odpowiedzieć mieli na konkretne pytania wynikające z tezy dowodowej. Od razu też zastrzec należy, iż zadaniem biegłych było wydanie opinii odnośnie konkretnej tezy dowodowej a nie sporządzenia opinii całościowej o stanie zdrowia oskarżonego. Badania te zatem siłą rzeczy były w określony sposób ukierunkowane – jeszcze raz należy podkreślić – zadaniem biegłych było stwierdzenie czy oskarżony cierpi na chorobę psychiczną lub upośledzenie umysłowe oraz czy w chwili, kiedy miał popełnić zarzucany mu czyn miał on zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia

swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem i na te pytania biegli odpowiedzieli. Nie byli oni przy tym w żaden sposób ograniczeni czasowo gdy idzie o rozmowę z oskarżonym, która jest przecież tylko jednym z elementów procesów badawczych. Zebrawszy wszystkie niezbędne im informacje, po prostu ją zakończyli. Twierdzenie oskarżonego natomiast, jest co najwyżej jego subiektywnym odczuciem, do którego zresztą Sąd Apelacyjny podchodzi z daleko idącą rezerwą zważywszy na moment, w którym podniósł on, że został przebadany w jego ocenie krótko. Sąd Apelacyjny przy tym nie dopatruje się sprzeczności w wypowiedziach biegłych, jak

chciałaby tego obrońca, którzy twierdzą z jednej strony, że nie pamiętają jak długo trwała ta rozmowa z drugiej zaś wskazują, iż była ona wystarczająco długa dla postawienia diagnozy. Nie ma przecież w tym żadnej sprzeczności. Oczywiście dla sądu Apelacyjnego wszak jest, że aby uznać, iż jakaś czynność trwała na tyle wystarczająco długo by jej skutkiem było osiągnięcie celu jakimś ta czynność miała służyć wcale nie trzeba pamiętać jak długi odcinek czasu ona zajęła. Tak dzieje się wielokrotnie. Dla przykładu można wskazać, iż sporządzająca apelację obrońca z całą pewnością poświęciła wystarczająco dużo czasu by ów obszerny dokument przygotować i napisać ale z całą pewnością

nie będzie już
dziś pamiętać
ile konkretnie
godzin jej to
zajęło. I nie ma
w tym żadnej
sprzeczności,
jest to jak
najbardziej
zrozumiałe.

Sąd Apelacyjny
nie dopatruje się
również braku
fachowości u
biegłych. Z treści
apelacji wynika,
iż ów brak
fachowości ma
wynikać z faktu,
iż – jak
wskazuje to
autorka apelacji
odwołująca się
do przytoczonej
przez siebie
literatury –
jednym z
objawów
zaburzeń
adaptacyjnych
jest agresja
podczas gdy
biegli wskazali,
iż agresja nie
jest objawem
zaburzenia
adaptacyjnego.
W istocie zapis
protokołu
rozprawy z dnia
(...) r. zawiera
stwierdzenie
jednego z
autorów opinii
– dr A. R. (z
którym zresztą
drugi z biegłych
się zgodził),
iż agresja nie

należy do
zaburzeń
adaptacyjnych.
Sąd Apelacyjny
czuje się jednak
w obowiązku od
razu wskazać, że
biegły zastrzegł
chwilę
wcześniej, iż
jednym z
objawów
zaburzeń
adaptacyjnych
jest autoagresja
(a więc również
forma agresji)
oraz że w jego
ocenie „agresja
nie jest typowym
objawem
zaburzenia
adaptacyjnego”
(k. 430) dodając,
że w medycynie
niczego nie
można być
pewnym na 100
% i zastrzegając,
że on w
swej praktyce
nie spotkał się
z zachowaniami
agresywnymi,
które
tłumaczyłby
zaburzenia
adaptacyjne”.
Ów zapis zatem
w ocenie sądu
Apelacyjnego,
aczkolwiek
niefortunny, nie
świadczy o braku
wiedzy fachowej
biegłego. Sąd
Apelacyjny
bowiem,
jakkolwiek nie
deprecjonuje

przytoczonej
przez obrońcę
publikacji,
pragnie wskazać,
iż rzeczywiście
w nie wszystkich
dostępnych
publikacjach na
ten temat
agresję wskazuje
się jako typowy
objaw zaburzeń
adaptacyjnych
(por. np. Tomasz
Nęcki w:
Zaburzenia
adaptacyjne:
przyczyny,
objawy i
leczenie,
poradnikzdrowie.pl,
Angelika
Janowicz:
Zaburzenia
adaptacyjne –
czym są? Jak
sobie radzić w
trudnej
sytuacji?,
hellozdrowie.pl).
W szczególności
jednak Sąd
Apelacyjny
pragnie
zauważyć, iż
w oficjalnym
publikatorze
Światowej
Organizacji
Zdrowia pt.
„Międzynarodowa
Statystyczna
Klasyfikacja
Chorób i
Problemów
Zdrowotnych
(...)10” (rewizja
dziesiąta)
również nie
wskazuje się

agresji jako typowego objawu zaburzeń adaptacyjnych. W publikatorze tym odnośnie zaburzeń adaptacyjnych (symbol F43.2) zapisano, iż „są to stany napięcia, niepokoju, przygnębienia i zaburzeń emocjonalnych, które powstają w okresie adaptacji do dużych zmian życiowych lub do stresującego wydarzenia życiowego i zazwyczaj utrudniają społeczne przystosowanie i efektywne działanie. Stresor może zaburzać integralność społecznego układu odniesienia jednostki (osierocenie, przeżycia związane z separacją) lub szerszego systemu wsparcia społecznego i systemu wartości (migracja, status uchodźcy). Może też stanowić ważny etap

rozwoju, czy kryzys rozwojowy (pójście do szkoły, rodzicielstwo, niemożność osiągnięcia ważnych celów osobistych, przejście na emeryturę). Indywidualne predyspozycje czy wrażliwość odgrywają ważną rolę w genezie i kształtowaniu objawów, ale zakłada się, że zaburzenie to nie wystąpiłoby bez działania czynnika stresowego. Objawy mogą być różnorodne i obejmują: nastrój depresyjny, lęk, zamartwianie się (lub mieszaninę tych objawów), poczucie niezdolności do radzenia sobie i planowania przyszłości lub dalsze pozostawanie w obecnej sytuacji oraz pewne ograniczenie zdolności do wykonywania codziennych czynności (podkr. S.A).
Mogą pojawiać

się również zaburzenia zachowania, szczególnie u nastolatków. Dominującą cechą może być krótka lub przedłużająca się reakcja depresyjna, a także zaburzenia innych emocji lub zachowania” (str.228). Jak widać więc rację ma biegły, że agresja nie jest typowym i powszechnym objawem zaburzeń adaptacyjnych jednak nie wyklucza, że może wystąpić i trudno czynić mu zarzut braku fachowości.

Niezależnie od powyższego wskazać jednak należy, iż nawet jeśli przyjąć, że agresja jaką odznaczało się działanie oskarżonego względem U. D. (1) była właśnie jednym z objawów zaburzeń adaptacyjnych oskarżonego to i tak biegli nie wskazali, iż owo agresywne zachowanie

<p>oskarżonego miało świadczyć o tym by jego poczytalność była w chwili czynu zniesiona lub ograniczona w stopniu znacznym o jakim mowa w art. 31 § 2 k.k. Sama autorka apelacji również nie dochodzi do takiej konkluzji co nieco zamazuje intencje obrońcy oskarżonego gdy podnosi ów zarzut..</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie lub przez zmianę kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu na łagodniejszą</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Brak podstaw do uwzględnienia wniosku z uwagi na całkowitą niezasadność podniesionego</p>		

zarzutu. Ocena dowodów została przeprowadzona wystarczająco dogłębnie i szczegółowo i wystarczająco szczegółowo opisana w motywach zaskarżonego wyroku. Została przy tym przeprowadzona kompleksowo z uwzględnieniem zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego i nie ma żadnych podstaw do jej kwestionowania. Oceny tej nie podważa w szczególności polemiczna w gruncie rzeczy apelacja obrońcy oskarżonego.

Lp.	Zarzut		
(...)2.	Zarzut dotyczący błędów w ustaleniach faktycznych bardzo szczegółowo wyeksplikowany na stronach 2-4 apelacji	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny,			

częściowo zasadny albo niezasadny	
<p>Zarzut ów ściśle wiąże się z omówionym powyżej nieuwzględnionym w toku kontroli instancyjnej zarzutem obrońcy o błędach popełnionych przez Sąd Okręgowy w trakcie oceny dowodów.</p> <p>Wobec tego Sąd odwoławczy nie będzie powielał argumentacji przedstawionej przy rozstrzygnięciu zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. dodatkowo wskazując co następuje.</p> <p>Jak to już podnoszono powyżej, w znaczącej ich części, zarzuty te dotyczą okoliczności, które dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy nie miały w ogóle bądź miały one niewielkie znaczenie w związku z czym</p>	

nie sposób
nawet dociec czy
nie
wyartykułowanie
ich w motywach
zaskarżonego
wyroku jest
przeoczeniem
Sąd Okręgowego
czy też jest
to pominięcie
świadome
wynikające
właśnie z tego, iż
dla istoty sprawy
nie miały
większego
znaczenia. Co
więcej wśród
zarzutów
zawartych w
apelacji a
wyłuszczonych
na str. od 2 do 4
apelacji znajdują
się również i
takie (niestety, o
których autorka
apelacji milczy
w jej
uzasadnieniu),
które po prostu
mijają się z
prawdą. Dla
przykładu
wskazać można,
iż obrońca
zarzuca Sądowi
I instancji, że
ten pominął w
ustaleniach, iż
oskarżony „od
czasu nagłego
opuszczenia
miejsca
zamieszkania
(...) nie
kontaktował się
z nikim bliskim”
(str. 2 szósty

tiret) gdy
tymczasem na
str. 2
uzasadnienia
wyroku
wskazano
wyraźnie
„Oskarżony
zerwał z
najbliższymi
jakikolwiek
kontakt”.
Podobnie, nie
jest też prawdą,
że
bezpodstawnie
Sąd I instancji
ustalił, iż
„zdarzało się, że
rodzice spłacali
część jego
zadłużenia” gdyż
nie wskazywał
na to żaden
dowód (tiret
drugi str. 2
apelacji). Wszak
ojciec
oskarżonego, a
jego zeznań
autorka apelacji
nie podważa,
zeznał w
śledztwie: „syn
miał problemy
finansowe w
postaci
zaciągniętego
kredytu w P.
na kwotę (...),-
zł oraz jeszcze
jednym banku,
którego nazwy
nie pamiętam
na kwotę (...),-
zł. Ja z żoną
spłacaliśmy te
kredyty. (...)
syn dostał od
matki pieniądze

w kwocie (...),- zł
aby uregulował
debet na swojej
karcie
kredytowej” (k.
157). Takie
formułowanie
zarzutów bardzo
utrudnia
kontrolę
odwoławczą i
wprowadza
niepotrzebny
chaos w
przedstawianiu
toka myślenia
skarżącego.
Najbardziej
jednak
zadziwiającym
jest
kwestionowanie
przez obrońcę
tego, że
oskarżony w
dniu zdarzenia
wchodził do
tegoż sklepu
aż trzykrotnie
(trzeci tiret str.
2), podczas gdy
okoliczność ta
wynika wprost
z wyjaśnień
samego
oskarżonego
składanych
zresztą nawet
przed sądem
w obecności
autorki apelacji
(k. 318). Co
więcej, obroń
popada w
swoistą
sprzeczność z
jednej strony
zarzucając, iż
Sąd I instancji
niezasadnie

przyjął, iż
oskarżony
postanowił
dokonać rozboju
znajdując się
w sklepie po
raz trzeci (por.
tiret trzeci str.
2), co przecież
wskazuje, iż
oskarżony
przestępstwa
tego nie
planował wielce
i do niego nie
czynił jakichś
większych
przygotowań, z
drugiej zaś
zarzucając
temuż sądowi
„pominięcie
powzięcia
naglego zamiaru
zaatakowania
pokrzywdzonej
po drugim
wyjściu ze
sklepu” (tiret
(...) str. (...)).
Przecież właśnie
tak Sąd
Okręgowy
przyjął, iż
oskarżony nie
planował tego
przestępstwa
długi czas przed
jego
popelnieniem
lecz zamiar ten
wystąpił u niego
dopiero
wówczas, kiedy
trzeci raz był
już tego dnia
w sklepie (jak
ujęto to w
uzasadnieniu –
„za trzecim

razem nie udało
mu się kupić
żadnych
produktów (...).
Wówczas
postanowił, że
dokona rozboju”
– str. 2).

Znakomita
jednak
większość
zastrzeżeń
dotyczących
poczynionych
przez Sąd I
instancji ustaleń
faktycznych
podniesionych
rzez obrońcę
oskarżonego
dotyczy kwestii,
co do których
Sąd Okręgowy
nie tyle nie
ustalił, co o
nich w ogóle się
nie wypowiadał.
Tyczy się to
głównie
okoliczności, co
do których
autorka apelacji
odwołuje się
szeroko przy
ocenie dwóch
dość istotnych
dowodów, a
mianowicie
opinii biegłych
psychiatrów
oraz medyka
sądowego. O ile
uwagi dotyczące
opinii
medycznej w
istocie mają
większy sens
i nie sposób
przejsć wobec

nich do
porządku
dziennego, o
tyle te, które
dotyczą kwestii
związanych
stricte z opinią
psychiatryczną
Sąd Apelacyjny
uznaje za
swoiste
dopełnienie
zarzutu
dotyczącego
oceny
przydatności tej
opinii dla
rozstrzygnięcia
niniejszej
sprawy, o czym
rozprowiał w
punkcie
poprzedzającym.
To bowiem nie
jest tak, że
Sąd nie ustalił
w jakim stanie
psychicznym
znajdował się
oskarżony tak
po tym jak
nagle opuścił
swoje miejsce
zamieszkania
oraz w
momencie
zatrzymania go
przez K. U. i
M. K. na ul.
(...) w S. już
po dokonaniu
przestępstwa. Są
to jednak
okoliczności,
które nie tyle
tyczyły się
samego
przestępstwa
lecz były
pomocne dla

biegłych przy
wydawaniu
przez nich opinii
o stanie zdrowia
psychicznego
oskarżonego.
Wbrew
twierdzeniom
zawartym w
apelacji przy
tym, dowody,
z których owe
okoliczności
wskazane przez
obrońcę w
apelacji
wynikały, zostały
uzyskane przez
prowadzących
śledztwo zanim
akta skierowano
do biegłych
psychiatrów (na
co wskazuje po
prostu
chronologia
poszczególnych
czynności) i
tymże biegłym
przedstawione.
Trudno zatem
uznać, iż były
to braki w
ustaleniach
faktycznych
poczynionych
przez Sąd – Sąd I
instancji kwestii
tych zapewne
nie uznał jako
element swoich
ustaleń
dotyczących
przestępstwa i
dlatego o nich
nie wspominał
w motywach
zaskarżonego
wyroku.

Wracając do tych zarzutów dotyczących nieprawidłowości w dokonanych ustaleniach faktycznych, które odnoszą się do kwestii istotnych z medycznego punktu widzenia Sąd Apelacyjny natomiast stwierdził co następuje ponad to co wskazano w punkcie poprzedzającym niniejszego dokumentu.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż niewątpliwie najważniejszym dowodem, który pozwolił na poczynienie ustaleń faktycznych zwłaszcza odnośnie tego jak przebiegał atak oskarżonego na pokrzywdzoną, tj. w szczególności ile i w jaki sposób oraz w jakie miejsca ciała P. K. zadawał uderzenia, a także jak zachowywała się w tym czasie pokrzywdzona

są nagrania z monitoringu funkcjonującego w sklepie, w którym doszło do popełnienia przestępstwa, a zwłaszcza to znajdujące się na pliku (...) - (...) - (...). W ocenie sądu Apelacyjnego dokładna analiza zapisu z obu tych nagrań uprawnia do stwierdzenia, że Sąd Okręgowy poczynił w tym zakresie prawidłowe ustalenia faktyczne. Oczywiście dla sądu Apelacyjnego bowiem jest, iż użyte przez Sąd Okręgowy określenie „przestała się ruszać” należy rozumieć, że zaprzestała wykonywania swobodnych ruchów. I tak faktycznie jest – widać to na nagraniu na pliku (...) - (...) - (...) mniej więcej od momentu określonego czasem (...). Nie chodzi przecież o to, że U. D. (1) nie ruszyła się

w ogóle lecz o to, że zaprzestała stawiania jakiegokolwiek oporu i stała się bierna na ataki oskarżonego.

Zarzucanie

Sądowi I instancji, że błędnie ustalił, iż pokrzywdzona przestała się ruszać w sytuacji kiedy w dalszej części nagrania jeszcze widać, że poruszyła się wyraźnie dwukrotnie jej noga i sama w ogóle

przemieściła się poza kadr kamery jest daleko idącym nadużyciem.

Trzeba przecież pamiętać, że oskarżony cały czas zadawał uderzenia

pokrzywdzonej, szarpał ją i pchał niejako wyciągając ją poza kadr kamery. To właśnie te działania

oskarżonego spowodowały, że widać, iż noga pokrzywdzonej się poruszyła co wcale nie oznacza, że błędnym jest ustalenie, że pokrzywdzona

przestała się ruszać. Chodzi przecież o to, że od tego momentu ona sama zaprzestała wykonywania jakichkolwiek ruchów co dla Sądu Apelacyjnego jest oczywiste. To owo szarpanie U. D. (1), pchanie jej po podłodze, dalsze uderzanie przez oskarżonego z całą pewnością spowodowało, że na nagraniu widać ruchy poszczególnych części jej ciała i jej przemieszczenie po podłodze a nie wola pokrzywdzonej. To nie tylko nie wyklucza, iż ona sama – jak sama to twierdzi – przestała się ruszać bo utraciła chwilowo przytomność ale wręcz to potwierdza.

Odnosnie zarzutów co do ilości uderzeń zadanych pokrzywdzonej przez oskarżonego Sąd Apelacyjny

wypowiedział się już wcześniej ustosunkowując się do zarzutów błędnej oceny dowodu z opinii medyka sądowego i nie ma potrzeby tego powtarzać. W tym miejscu jedynie Sąd Apelacyjny pragnie wskazać, iż nie jest prawdą, że Sąd Okręgowy pominął tą okoliczność, że część ciosów nie musiała sięgnąć celu, tj. głowy. Jakkolwiek nie wskazał tego wprost, to jednak ustalił zgodnie z tym co pokazuje nagranie monitoringu, że pokrzywdzona przed zadawanymi jej ciosami kamieniem w głowę zasłaniała się rękoma (str. (...)
uzasadnienia). Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, wbrew sugestiom apelującej, nie wynika również, iż pokrzywdzona otrzymała 50 ciosów w głowę, tzn., że tyle razy kamień uderzył

o jej głowę.
Sąd Okręgowy wskazał jedynie, że oskarżony zadał jej ponad 50 ciosów w głowę – i to jest prawda bowiem to wynika wprost z nagrania – nie wskazując, iż wszystkie doszły celu.

Odnosnie zarzutu co do błędnego ustalenia, iż pokrzywdzona zaczęła wzywać pomocy po odzyskaniu przytomności Sąd Apelacyjny, na poparcie tezy o tym, że zarzut ów jest całkowicie nieuprawniony, przytoczy jedynie całość tego fragmentu uzasadnienia zaskarżonego wyroku, który obrońca po prostu przeinacza. Sąd Okręgowy nie stwierdził bowiem, że pokrzywdzona od razu po odzyskaniu świadomości zaczęła wzywać pomocy lecz wskazał co następuje: „po opuszczeniu

przez
oskarżonego
sklepu (...) po
odzyskaniu
świadomości
zaczęła wzywać
pomocy” (str.
(...)
uzasadnienia). O
ile można się
zgodzić, że w tym
jednym zdaniu
Sąd Okręgowy
nie oddał tego
wszystkiego co
zeczona
pokrzywdzona
ani co widać
na nagraniu
z monitoringu,
o tyle nie
sposób uznać
za uzasadnioną
sugestii jakoby
Sąd ten ustalił,
iż pokrzywdzona
zaczęła wzywać
pomocy zaraz
po odzyskaniu
świadomości. Z
przytoczonego
zdania wynika
bowiem jedynie,
że nastąpiło to
już po tym
jak oskarżony
opuścił sklep
czego autorka
apelacji nie
przyjmuje do
wiadomości. Co
do pozostałych
zarzutów w tej
materii, które
autorka apelacji
odnosi
następnie do
błędnego
ustalenia, że
pokrzywdzona

utraciła przytomność (a więc, że Sąd nie ustalił, że wyszła na balkon, że wołała, że to był napad) Sąd wypowiedział się w punkcie poprzednim i nie ma potrzeby tego powtarzać.

Wreszcie za niezasadne należy uznać zarzuty odnośnie ustaleń związanych z kamieniem, którego użył oskarżony. O ile jeszcze można byłoby przyznać rację obrońcy, iż Sąd nigdzie nie zaakcentował tego, że kamień, który oskarżony użył znalazł na chwilę przed trzecim wejściem oskarżonego do sklepu (ale też nie ustalał by oskarżony przestępstwo to planował przez dłuższy czas i czynił do niego jakieś wielkie przygotowania np. poprzez gromadzenie przedmiotów potrzebnych mu do jego popełnienia), o

tyle nie sposób
już podzielić
zarzutu co do
braku ustaleń
co do wielkości
tegoż kamienia.
Sąd nie wskazał
wprawdzie w
motywach
wyroku w
centymetrach
jego rozmiarów
(wynikają one
wszak z
protokołu
ogłędzin miejsca
zdarzenia, z
którego dowód
przeprowadzono
i wynoszą (...)
cm x (...),(...)
cm x (...) cm
– k. 14v) lecz
jego wielkość
opisał obrazowo
– „wielkości
pięści” – w
pełni oddając
rozmiar tego
przedmiotu.

Trzeba jednak
też przyznać, iż
w niektórych
momentach
rację ma
skarżąca, iż
poczynione
przez Sąd
Okręgowy
ustalenia
faktyczne nie do
końca znajdują
potwierdzenia w
zgromadzonym
materiale
dowodowym. Od
razu zastrzec
jednak trzeba,
iż nie dotyczy

to okoliczności istotnych dla sprawy. Rację ma więc autorka apelacji, kiedy zarzuca Sądowi Okręgowemu, iż ten ustalił, że po opuszczeniu miejsca zamieszkania oskarżony podejmował się prac dorywczych podczas gdy z żadnego dowodu fakt ten nie wynika, a sam oskarżony twierdzi, że utrzymywał się w tym czasie z oszczędności i sprzedał nawet auto (być może Sąd Okręgowy zasugerował się treścią wywiadu środowiskowego o oskarżonym, gdzie zawarto informację, iż przed zatrzymaniem oskarżony podejmował się prac dorywczych niewłaściwie zapis ten interpretując – autorowi zapewne chodziło o okres do czasu, kiedy oskarżony wyjechał nagle z domu o czym zresztą autor tegoż wywiadu mógł nawet nie

wiedzieć). Nie jest to jednak okoliczność szczególnie doniosła dla rozstrzygnięcia sprawy. Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika bowiem jednoznacznie, iż zachowanie oskarżonego jakiś czas przed popełnieniem czynu, a więc popadnięcie w dług, kłótnie z rodzicami, nagłe wyprowadzenie się z domu, nie były typowymi dla oskarżonego.

Co do pozostałych zarzutów nie ujętych dotychczas w pkt (...)1 i (...)2 Sąd Apelacyjny odniesie się w następnym punkcie, w którym wypowie się również co do trafności kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu.

Wniosek

Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie lub przez zmianę kwalifikacji

zasadny

częściowo
zasadny

<p>prawnej czynu przypisanego oskarżonemu na łagodniejszą</p>	<p># niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku z uwagi na niezasadność w większości omówionego w tym miejscu zarzutu. Jakkolwiek można przyznać rację apelującej, iż w niektórych Sąd Okręgowy mógł – zwłaszcza w tej części sporządzonego przez siebie uzasadnienia wyroku – nieco dokładniej odzwierciedlić swoje ustalenia, to jednak co do zasady brak jest podstaw do kwestionowania tych, które poczynił, a które wynikają z motywów zaskarżonego wyroku. Duża część zarzutów sprowadzająca</p>		

się do tego, iż Sąd nie ustalił określonych okoliczności, które w ocenie apelującej były istotne, jak podkreślono to powyżej, została zapewne przez Sąd I instancji świadomie pominięta jako, że odnosiła się nie tyle do przebiegu samego zajścia, ile była istotna jako materiał wyjściowy do sporządzonych w sprawie opinii. W tym zakresie zatem Sąd Okręgowy wypowiedział się (choć przyznać trzeba, że również nie nazbyt szczegółowo) dokonując oceny tych dowodów. Dlatego Sąd uznał zarzut ów za nieuzasadniony.

Lp.	Zarzut	
(...)3	Błąd w ustaleniach faktycznych polegający na błędnym przyjęciu, iż oskarżonemu można przypisać zamiar	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny

	zabójstwa U. D. połączony z usiłowaniem dokonania rozboju oraz zamiar popelnienia rozboju i łączące się z tym zarzuty obrazy prawa materialnego		
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
Na wstępie Sąd Apelacyjny pragnie wskazać, iż pisemne uzasadnienie apelacji obrońcy oskarżonego, które winno stanowić rozwińcie postawionych przez skarżącego zarzutów, nie uzasadniło w najmniejszym stopniu wskazanego bardzo ogólnie sformułowanego przez obrońcę P. K. w petitum apelacji zarzutu obrazy przepisów prawa materialnego, która – jak wynika z treści tegoż zarzutu – miała polegać na			

błędnej interpretacji przepisów art. 148 § 2 pkt 2 k.k. oraz art. 280 § 2 k.k., albowiem apelująca nie nawiązała w sposób bardzo rozbudowany do treści tego zarzutu (np. poprzez wskazanie czy w jego ocenie czyn, którego dopuścił się oskarżony wyczerpuje znamiona tych przestępstw, czy oskarżony jest osobą pozostającą w kręgu podmiotów, którym można przypisać popełnienie tych przestępstw, itp.). Trudno zatem Sądowi Odwoławczemu zarzut ten merytorycznie rozpatrywać bowiem z treści apelacji nie wynika, co w istocie obrońca oskarżonego, formułując tej treści zarzut, zaskarżonemu orzeczeniu zarzuca. Sąd II Instancji bowiem z całą stanowczością pragnie wskazać, że zarzut obraży

przepisów prawa materialnego (art. 438 pkt 1 k.p.k.), który może polegać na podniesieniu: wadliwej oceny przestępności czynu lub braku jego przestępności, zastosowania do prawidłowego ustalonego stanu faktycznego niewłaściwego przepisu lub niezastosowaniu właściwego, wadliwej wykładni zastosowanego przepisu (np. normatywnego pojęcia przemocy), naruszenia przepisów określających konsekwencje prawne czynu w zakresie stosowania kar i środków karnych, musi zostać jasno i precyzyjnie sformułowany, tak by Sąd Odwoławczy mógł przeprowadzić kontrolę instancyjną. Sąd odwoławczy pragnie więc podkreślić, iż zarzut obrazy prawa

materialnego ma
rację bytu
wyłącznie
wówczas, gdy
odwołujący się
nie kwestionuje
treści
poczynionych
przez Sąd I
instancji ustaleń
faktycznych.
Obraza prawa
materialnego
może bowiem
polegać na
błędnej
wykładni
zastosowanego
przepisu,
zastosowaniu
nieodpowiedniego
przepisu, a także
na
niezastosowaniu
określonego
przepisu w
sytuacji, gdy jego
zastosowanie
jest
obowiązkowe.
Jak to wszak
konsekwentnie
podnosi się w
orzecnictwie,
obraza prawa
materialnego
może być
przyczyną
odwoławczą
jedynie wtedy,
gdy ma ona
charakter
samoistny.
Orzecznictwo
Sądu
Najwyższego i
doktryna
słusznie bowiem
podkreślają, że
naruszenie

prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu (niezastosowaniu) w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Nie można więc mówić o obrazie prawa materialnego w sytuacji, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za jego podstawę lub naruszenia przepisów procesowych (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 1974 r. w sprawie o sygn. V KR 212/74, opubl. w OSNKW z 1974 r., z. 12, poz. 233, z aprobującymi uwagami M. Cieślaka i Z. Dody, Palestra z 1974 r., nr 12, s. 36, i W. Daszkiewicza, PiP z 1975 r., nr 12, s. 130; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 1978 r. w

sprawie o sygn.
I KR 124/78,
opubl. w OSNPG
z 1979 r.,
z. (...), poz.
51; wyrok Sądu
Najwyższego z
dnia 9
października
1980 r. w
sprawie o sygn.
Rw 342/80,
opubl. w OSNPG
z 1981 r.,
z. 8-9, poz.
103; wyrok Sądu
Najwyższego z
dnia 12
października
1983 r. w
sprawie o sygn.
V KRN 213/83,
opubl. w OSNPG
z 1984 r., z.
4, poz. 34,
a także Z.
Gostyński (red.),
J. Bratoszewski,
L. Gardocki,
S.M. Przyjemski,
R.A. Stefański,
S. Zabłocki,
Kodeks
postępowania
karnego.
Komentarz. Tom
II, Dom
Wydawniczy
ABC, 1998 r.).
W każdej innej
sytuacji zarzut
obrazy prawa
materialnego
może być
potraktowany
jako
przedwczesny,
jednakże
podniesienie
zarzutu obrazy

prawa materialnego jest uprawnione, gdy odwołujący się nie kwestionuje treści poczynionych ustaleń faktycznych albo, kwestionując je, zajmuje jednocześnie stanowisko, że nawet w stosunku do faktów, które sąd ustalił prawidłowo, prawo materialne zastosowano wadliwie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 21 czerwca 2005 r. w sprawie o sygn. II AKa 91/05, opubl. w KZS z 2005 r., z. 7-8, poz. 89).

Obrońca oskarżonego natomiast ani w petitum apelacji, ani w pisemnym jej uzasadnieniu nie wskazała żadnego z tych naruszeń prawa materialnego koncentrując się na próbie dyskwalifikacji dokonanej przez Sąd in meriti oceny materiału

dowodowego
zebranego w
przedmiotowej
sprawie i
dokonanych
przez ten Sąd
ustaleń
faktycznych. Sąd
Apelacyjny
doszedł więc
do przekonania,
że w istocie
obrońca
oskarżonego
zarzuciła Sądowi
I instancji błąd
w dokonanych
przez niego
ustaleniach
faktycznych
stanowiących
podstawę
wyrokowania w
niniejszej
sprawie (taki
zarzut
apelacyjny został
zresztą
sformułowany,
jako pierwszy
w kolejności) i
swe rozważania
na tym zarzucie
skupił.

Odnośnie tak
postawionego
zarzutu zaś Sąd
Okręgowy
pragnie
podkreślić
następujące
kwestie.

Przede
wszystkim w
ocenie Sądu II
Instancji
wskazać należy
na to, jak

słusznie
podniósł to Sąd
I Instancji, iż
zebrany w
przedmiotowej
sprawie i
należyście
oceniony
materiał
dowodowy
jednoznacznie i
bez żadnych
wątpliwości
wskazuje na to,
że oskarżony P.
K. (1) dopuścił
się zarzucanego
mu czynu.

Niewątpliwie
ustalenia
faktyczne w
zakresie zamiaru
jaki przyświeca
sprawcy
decydującemu
się na zadanie
tyłu ciosów
kamieniem
swojej ofierze
jest jednym
z trudniejszych
zadań dla
orzekającego
sądu zwłaszcza
w sytuacji gdy
nie dochodzi do
zgonu
pokrzywdzonego
a sam sprawca
kategorycznie
zaprzecza temu,
że celem jego
działania było
pozbawienie
życia swojej
ofiary lub że z
taką
ewentualnością
się liczył i na

nią się godził. Z taką zaś sytuacją mamy wprost do czynienia w niniejszej sprawie. Wpierw zatem poczynić należy kilka uwag natury ogólnej.

Tak więc w pierwszym rzędzie przypomnieć należy, iż zbrodni z art. 148 § 1 k.k. dopuszcza się ten, „kto zabija człowieka”.

Przedmiotem ochrony tego przepisu jest życie człowieka w jego aspekcie egzystencjalnym (biologicznym) od momentu narodzin do śmierci, traktowane jako najwyższa wartość indywidualna i społeczna (por. Andrzej Zoll: Kodeks karny – komentarz, tom II, str. 212, wydawnictwo LEX, Warszawa 2008 r.). Ustalenie momentu śmierci następuje w oparciu o kryterium trwałego i

nieodwracalnego
ustania
czynności mózgu
(śmierć mózgu –
zob. art. 9 ust. 1
ustawy z dnia 1
lipca 2005 roku
o pobieraniu,
przechowywaniu
i
przeszczepianiu
komórek, tkanek
i narządów – Dz.
U. Nr 169, poz.
1411). Ustawa
nie określa
szczególnych
sposobów
realizacji
znamienia
czasownikowego,
tak więc
„zabójstwem” w
rozumieniu art.
148 § 1 k.k.
może być każde
zachowanie (tak
działanie jak
i zaniechanie),
którego
skutkiem jest
śmierć
człowieka.
Warunkiem
przypisania
danej osobie
popęlnienia tej
zbrodni jest
jednak
wykazanie
istnienia
związku
przyczynowego
pomiędzy jej
zachowaniem, a
skutkiem w
postaci śmierci
człowieka.
Czynność
sprawcza musi

więc być warunkiem koniecznym następującego po niej skutku w postaci śmierci innej osoby. Zbrodnia zabójstwa stypizowana w art. 148 § 1 k.k. jest przy tym bez wątpienia przestępstwem powszechnym – może więc się jej dopuścić każdy człowiek zdolny do ponoszenia odpowiedzialności karnej.

Omawiane przestępstwo ma charakter umyślny i może być popełnione zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym (art. 9 § 1 k.k.).

Art. 148 § 1 k.k. wymaga do realizacji znamion opisanego w nim czynu zabronionego, umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego albo w postaci zamiaru wynikowego (ewentualnego). Sprawca więc może podejmować

zachowanie skierowane przeciwko drugiej osobie w celu jej zabicia, w celu osiągnięcia innego skutku (także karnoprawnie obojętnego), ze świadomości konieczności pozbawienia życia drugiego człowieka, jako środka do realizacji swojego celu lub jako następstwa ubocznego (zamiar bezpośredni), albo z przewidywaniem możliwości spowodowania śmierci człowieka zamiast osiągnięcia celu zamierzonego lub obok realizacji celu zamierzonego i godzić się na taki skutek swojego zachowania (zamiar ewentualny).

Rodzaj zamiaru, w jakim działał sprawca, należy do ustaleń faktycznych odnoszących się do znamion czynu zabronionego i może być określony po

dokładnej analizie strony przedmiotowej (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28 stycznia 1997 r. w sprawie o sygn. II AKa 435/96, opubl. w Prokuratura i Prawo z 1998 r., nr (...), poz. 23, dodatek i wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 maja 2000 r. w sprawie o sygn. II AKa 70/00, opubl. w KZS z 2001 r., z.7-8, poz. 53).

Mając na uwadze te uwagi ogólne, odnosząc się już wprost do niniejszej sprawy i zarzutów podniesionych przez autorkę apelacji, wskazać należy, iż w sprawach o zabójstwo sprawca niezwykle rzadko artykułuje swój zamiar i należy go ustalać na podstawie okoliczności towarzyszących zabójstwu (por. wyrok Sądu

Apelacyjnego w Łodzi w sprawie o sygn. II AKa 227/14, opubl. w LEX nr 1661223). W świetle utrwalonego orzecznictwa ustalenia dotyczące zamiaru umyślnego zabójstwa nie mogą opierać się wyłącznie na fragmentarycznych faktach wiążących się ze stroną wykonawczą, lecz powinny wynikać z całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia, a w szczególności ze stosunku sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości osobistych, dotychczasowego sposobu życia, pobudek oraz motywów działania, rodzaju użytego narzędzia, siły ciosów, głębokości i kierunku ran, rozmiarów użytego narzędzia, jak i innych przesłanek wskazujących na

to, iż sprawca chciał pozbawić pokrzywdzonego życia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 13 czerwca 2012 r. w sprawie o sygn. II AKa 159/12, opubl. w LEX nr 1213772 i wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 11 września 2014 r. w sprawie o sygn. II AKa 241/14, opubl. w LEX nr 1665764). Dla oceny uzewnętrznienia zamiaru zabójstwa człowieka nie ma wyłącznego znaczenia rozmiar wyrządzonego ofierze uszczerbku na zdrowiu, czy charakter zadanych ran, lecz wskazane wyżej okoliczności. Praktyka sądowa dowodzi, iż kwestia oceny zamiaru sprawcy in concreto była wielokrotnie poddawana analizie, a orzekające sądy starały się wypracować

swoiste kryteria pomocne dla oceny zachowania się oskarżonego atakującego pokrzywdzonego w taki sposób, że jego życie i zdrowie są zagrożone. Jak wskazuje się zatem słusznie w orzecznictwie, „przy ustalaniu istnienia po stronie oskarżonego zamiaru zabójstwa nie ma większego znaczenia fakt, że odniesione przez pokrzywdzonego rany były powierzchowne, bo to akurat nie była zasługa oskarżonego. Sposób w jaki atakował on pokrzywdzonego świadczy o jego determinacji, a wielokrotne próby ugodzenia go nożem i siekierą w głowę, bądź górną część tułowia jednoznacznie wskazują na zamiar pozbawienia pokrzywdzonego życia i to zamiar bezpośredni. Należy zauważyć, że

oskarżony był
bardzo pijany
i dlatego jego
poczynania były
w dużym stopniu
nieskoordynowane
i podjęta przez
pokrzywdzonego
obrona,
wspomożona
histerycznym
obronnym
atakiem syna
oskarżonego na
siedzącego ojca,
spowodowała, że
skutki ataku
okazały się
niewielkie” (por.
wyrok Sądu
Apelacyjnego w
Katowicach w
sprawie o sygn.
II AKa 339/06,
opubl. w LEX
nr 216985, por.
także wyrok
Sądu
Apelacyjnego w
Warszawie z
dnia 19 lutego
2014 r., LEX nr
1439293). Warto
przypomnieć
jeszcze jeden
judykat, gdzie
stwierdzono, iż
„o istnieniu
zamiaru
zabójstwa w
ogóle, a także
o postaci tego
zamiaru można
wnioskować
przede
wszystkim na
podstawie
dokładnej
analizy strony
przedmiotowej

konkretnego czynu.
Okoliczności zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie ciosów, ilość ciosów, siła, z jaką sprawca je zadaje, zatem uzewnętrznione przejawy zachowania się sprawcy pozwalają, w sytuacji gdy sprawca nie wyraził swojego zamiaru, wnioskować o jego zamiarze.”
(wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 maja 2000 r. w sprawie o sygn. akt III AKa 70/00, opubl. w Prok.i Pr.-wkł. z 2001 r., z (...), poz. 19).
W efekcie więc nie jest właściwe odtwarzanie zamiaru sprawcy wyłącznie na podstawie rozmiarów skutku.

Transponując powyższe do realiów niniejszej sprawy Sąd Apelacyjny pragnie podkreślić, iż nie miał

wątpliwości, że Sąd Okręgowy zasadnie przyjął, że wszystkie okoliczności ustalone w toku procesu, oceniane kompleksowo i w powiązaniu ze sobą, wskazują na to, iż oskarżony – jakkolwiek on sam temu zaprzecza – zadając pokrzywdzonej tak liczne ciosy kamieniem, jakkolwiek nie chciał jej śmierci to jednak na wystąpienie takiego skutku ewidentnie się godził. Zamiar ewentualny zaś, wiążący się zawsze z mniejszym stopniem szkodliwości zrealizowanego przestępstwa, polega na tym, że sprawca dokonuje czynu zabronionego, przewidując możliwość jego popełnienia i na to się godząc (art. 9 § 1 k.k.). W orzecznictwie przyjmuje się, że taka sytuacja w przypadku zbrodni z art. 148 § 1 k.k.

ma miejsce,
gdy sprawca
wprawdzie nie
chce, aby śmierć
pokrzywdzonego
nastąpiła, ale
zarazem nie
chce, żeby nie
nastąpiła, a więc
gdy wykazuje
całkowitą
obojętność
wobec
uświadomionej
sobie możliwości
nastąpienia
śmierci
pokrzywdzonego
(por. wyrok
Sądu
Najwyższego z
dnia 29 września
1992 r. w
sprawie o sygn.
II KRN 130/92,
opubl. LEX
16537).
Warunkiem
uznania, że dana
osoba działa
z zamiarem
ewentualnym
jest m.in.
ustalenie, że ma
ona
świadomość, iż
podjęte
działanie
(zaniechanie)
może
wyczerpywać
przedmiotowe
znamiona
ustawy karnej,
lecz znamion
tych wyczerpać
nie musi (K.
Mioduski:
„Kodeks karny
– komentarz”,

Warszawa 1987
r., s. 40).
Działaniu w
zamiarze
ewentualnym
towarzyszy
zawsze
określony
zamiar
bezpośredni,
ukierunkowany
na osiągnięcie
jakiegoś celu,
który może mieć
charakter
przestępny, bądź
też być
całkowicie
prawnie
irrelevantny.
Sprawca w takim
przypadku
„chce”
doprowadzić do
jakiegoś stanu
rzeczy, a
jednocześnie
przewiduje
możliwość, że
jego działanie
doprowadzi do
popelnienia
przestępstwa i
na to się godzi.

Wracając na
grunt niniejszej
sprawy
stwierdzić więc
należało, iż
oskarżony zadał
pokrzywdzonej
nie jeden czy
dwa ciosy
kamieniem lecz
ciosów tych
zadał
kilkadziesiąt –
w tym większość
z nich sięgnęła

celu i
spowodowała
powstanie w
ciele
pokrzywdzonej
obrażeń w
postaci
wstrząśnienia
mózgu, licznych
ran tłuczonych
głowy, sińca na
klatce piersiowej
stłuczenia oraz
drobnej rany
okolicy
śródręcza
prawego. Ciosy
te oskarżony –
działając jakby
w furii lecz nie
zadając wcale na
oślepa a wyraźnie
celując – zadał
przy tym w
newralgiczne dla
życia ludzkiego
części ciała,
tj. w głowę
(obrażenia na
rękach są
efektem
podejmowanych
działań
obronnych przez
pokrzywdzoną i
zasłanianiem się
rękoma przed
razami
zadawanymi
przez P. K.).
co narażało
pokrzywdzoną –
jak wskazał to
biegły medyk
sądowy (por.
k. 176) –
na bezpośrednie
niebezpieczeństwo
utrąty życia w
wyniku

możliwych
zawsze „w
przypadku
zadawania
urazów
narzędziem
twardym,
tępym,
tępokrawędzistym
w okolicy głowy
z siłą
wystarczającą do
uszkodzenia
tkanek miękkich
(...) obrażeń
wewnątrzczaszkowych,
nawet jeśli nie
dojdzie do
uszkodzenia
czaszki” (k. 392).
To więc, że
w ostateczności
obrażenia jakich
doznała
pokrzywdzona
naruszyły
czynności
narządów jej
ciała na czas nie
przekraczający
dni 7, a więc
były stosunkowo
dość lekkie, nie
może stanowić
o tym, że
oskarżonemu
nie da się
przypisać
zamiaru
pozbawienia
życia U. D.
(1). Jeszcze raz
w tym miejscu
można odwołać
się do bardzo
trafnych uwag
poczynionych
przez Sąd
Apelacyjny w
Katowicach w

wyroku w sprawie o sygn. II AKa 339/06, gdzie Sąd ten stwierdził, iż „nie ma większego znaczenia fakt, że odniesione przez pokrzywdzonego rany były powierzchowne, bo to akurat nie była zasługa oskarżonego. Sposób w jaki atakował on pokrzywdzonego świadczy o jego determinacji, a wielokrotne próby ugodzenia go nożem i siekierą w głowę, bądź górną część tułowia jednoznacznie wskazują na zamiar pozbawienia pokrzywdzonego życia i to zamiar bezpośredni. Należy zauważyć, że oskarżony był bardzo pijany i dlatego jego poczynania były w dużym stopniu nieskoordynowane i podjęta przez pokrzywdzonego obrona, wspomóżona histerycznym obronnym atakiem syna oskarżonego na siedzącego ojca,

spowodowała, że skutki ataku okazały się niewielkie”.

Trzeba bowiem pamiętać, na co słusznie uwagę zwracał Sąd Okręgowy, iż oskarżony użył – wbrew twierdzeniom obrońcy – niebezpiecznego narzędzia bo twardego kamienia i to będąc niejako w szale i jakimś stopniu w amoku.

Jakkolwiek obrońca oskarżonego stara się bagatelizować rozmiary użytego kamienia to trzeba jednak pamiętać, iż kamień o wielkości ludzkiej pięści (o wymiarach znacznie większych niż wskazuje to obrońca w apelacji na str. 12 – wynikają one z protokołu oględzin miejsca zdarzenia – k. 14v) wcale nie jest przedmiotem drobnym i mało znaczącym. Jest

to przedmiot przede wszystkim twardy i kamieniem takim można zadać ciosy tego rodzaju, że dojść mogłoby do powstania tego rodzaju obrażeń, o jakich mówiła biegła medyk sądowy, że skutkować mogłyby nie tylko powstaniem uszkodzeń kości czaszki ale przede wszystkim obrażeń wewnątrzczaszkowych, które w prostej drodze prowadziłyby do śmierci.

Oskarżony przy tym ciosów tych zadał kilkadziesiąt z czego znaczna ich część dosięgnęła celu a przy tym zadawał je jakby w szale, a więc w sposób chaotyczny, niezaplanowany, bez rozmysłu o siłę zadawanych ciosów jednak ewidentnie celując w głowę (w większości w czubek głowy ale również – zwłaszcza

w początkowej fazie – w twarz) nie bacząc jakie skutki ciosy te w organizmie pokrzywdzonej spowodują. Jako człowiek posiadający stosowne wykształcenie i doświadczenie życiowe musiał mieć jednak świadomość, że wielokrotne uderzanie twardym kamieniem w głowę może spowodować śmierć ofiary. Co więcej, dokładna analiza zapisu z monitoringu wskazuje, iż oskarżony ciosy swe wyprowadzał w ten sposób, że uderzał w głowę pokrzywdzonej mając pięść usytuowaną w ten sposób, że uderzał małym palcem. Ma to niebagatelne znaczenie albowiem to właśnie w tym miejscu trzymany w ręku kamień posiadał swoisty czubek – były te uderzenia więc o wiele bardziej niebezpieczne dla

pokrzywdzonej
nawet przy
mniejszej sile
ich zadawania.
Wynika to z
prostych praw
fizyki –
uderzenie
zadane jest
mniejszą
powierzchnią co
kumuluje siłę
z jaką działa
uderzający. Nie
ma przy tym
najmniejszego
znaczenia czy
ciosów tych
było 50 czy
kilka mniej. Nie
chodzi wszak
o aptekarską
dokładność w
sytuacji, kiedy
– co chyba w
świecie
utrwalonych
nagrań
monitoringu
obrazujących
całość przebiegu
ataku
oskarżonego na
pokrzywdzoną –
nie może budzić
najmniejszych
wątpliwości, iż
ciosów tych nie
było kilka czy
kilkanaście lecz
kilkadziesiąt i
wszystkie były
zadawane w
szale, bez
baczenia na
skutki. To, że
znaczna ich
część sięgnęła
celu, a więc
trafiła w głowę,

potwierdza
również
dokumentacja
medyczna z
leczenia
pokrzywdzonej
oraz zeznania
S. M. –
lekarza, pod
opieką którego
pokrzywdzona
przebywała w
szpitalu. Jak
wskazał on
opisując
obrażenia jakich
doznała
pokrzywdzona:
„ma rany cięte
i tłuczone. Ma
założone szwy w
liczbie
kilkunastu” (por.
k. 64). Nie
może stanowić
dowodu
przeciwego
(zresztą z
apelacji nie do
końca wiadomo
co obrona chce
wykazać, ale
Sąd Apelacyjny
przyjął, iż
intencją autorki
apelacji było
wykazanie, że
ciosów tych było
znacznie mniej),
że na ręce
stwierdzono co
najmniej (...)
siniaków co –
jak należy to
chyba wnosić – o
tyle co najmniej
oskarżony miał
zadać ciosów
w głowę. Przy
takim sposobie

zadawania ciosów przez oskarżonego (zamach od góry w dół w kierunku leżącej pokrzywdzonej) i uderzenie dołem dłoni, tj. małym palcem, a więc w sposób taki, że uderzenia były zadawane najbardziej „ostrą” stroną kamienia, oraz podjętych przez U. D. reakcji obronnych, znaczna ich ilość siłą rzeczy musiała sięgnąć celu, tj. głowy mimo, że wcześniej cios był sparowany ręką od czego powstał siniak. Reasumując zatem, to, że całe to zdarzenie skończyło się w efekcie na tak niegroźnych w sumie obrażeniach należy przypisać w ocenie Sądu Apelacyjnego li tylko szczęściu (wynikającym głównie z faktu, iż oskarżony znalazł jedynie kamień takich rozmiarów – choć oczywiście nie wykluczających

możliwość
zadania nim
uderzeń
mogących
spowodować
dotkliwsze
obrażenia
skutkujące
zgonem) jakie
miała
pokrzywdzona a
nie
rozmyślnemu
działaniu
oskarżonego jak
chciałaby to
wykazywać
obrońca
oskarżonego.
Sama apelująca
popada tu
zresztą w
sprzeczność. Z
jednej strony
stara się
wykazać, iż
oskarżony tak
naprawdę nie
bardzo wiedział
co robi, z drugiej
zaś dowodzi,
że to, iż
pokrzywdzonej
nic większego
się nie stało
było efektem
rozmyślnego
działania
oskarżonego,
który niemalże
miałby uważać
by U. D.
(1) większej
krzywdy nie
uczynić.

O braku zamiaru
pozbawienia
życia
pokrzywdzonej

nie może
przesądzać
również
zachowanie się
P. K. już po
zadaniu
pokrzywdzonej
ciosów
kamieniem i
opuszczeniu
sklepu..
Jakkolwiek
zgodzić się
można z
autorem
apelacji, iż
właściwie w
momencie
zatrzymania go
przez
interweniujących
M. K. (1) i K. U.
(1) jeszcze przed
przyjazdem
Policji
oskarżony już
całkowicie
uspokoił się i
nie tylko, że nie
przejawiał już
żadnej agresji
tak w stosunku
do
zatrzymujących
go osób, jak
i jakichkolwiek
innych, to
jednak trzeba
pamiętać, iż
miało to miejsce
już jakiś czas
po ataku na
pokrzywdzoną
kiedy oskarżony
opamiętał się,
uspokoił, być
może już
wówczas nieco
przemyślał
swoje

zachowanie. Nie zmienia to jednak faktu, iż chwilę wcześniej, kiedy atakował pokrzywdzoną wykazywał się brutalnością, agresją i brakiem jakichkolwiek zahamowań w zadawaniu ciosów U. D. i to nie w miejsca przypadkowe lecz ewidentnie celując w głowę co najlepiej widać na nagraniach z kamer monitoringu. Ów zapis monitoringu pokazuje zresztą całość przebiegu zdarzenia a więc także i zapalczywość oskarżonego w zadawaniu uderzeń – to, że w sposób ewidentny celował wręcz w głowę i że ciosy te zadawał angażując w to znaczną siłę o czym świadczą zamachy jakie poprzedzały każde uderzenie.

W tym miejscu należy wskazać, iż Sąd Apelacyjny nie

znalazł podstaw
również do tego
by kwestionować
przyjętą przez
Sąd Okręgowy
kwalifikację z
art. 280 § 2
k.k. oraz by
kwestionować
ustalenia
faktyczne
poczynione
przez Sąd
Okręgowy w tym
zakresie. Jeszcze
raz zatem
wskazać trzeba,
iż nie sposób
podzielić
poglądu
apelującej by
nieprawidłowym
było ustalenie
Sądu
Okręgowego, iż
oskarżony
powziął zamiar
dokonania
zaboru mienia
dopiero po tym
jak użył wobec
niej przemocy.
Taką wersję on
sam
zaprezentował
właściwie
dopiero na
samym końcu
postępowania
jurysdykcyjnego,
wręcz na
ostatniej
rozprawie.
Wcześniej
jednak wyjaśniał
całkowicie
odmiennie i
zmiany swych
wyjaśnień
właściwie w

ogóle nie
wyjaśniał. O ile
zatem zgodzić
się można z
obrońcą, że
przestępstwo,
którego P. K. się
dopuścił nie było
planowane od
dawna,
starannie
wcześniej
wymyślane i
przygotowywane
przez
oskarżonego, o
tyle nie sposób
już podzielić jej
zapatrywań, że
zamysł zaboru
mienia powstał
dopiero po tym,
jak oskarżony
pobił
pokrzywdzoną
kamieniem po
głowie. Po cóż
zresztą miałby
to robić? W
pierwszych
wyjaśnieniach
składanych
przez
oskarżonego w
toku śledztwa
oskarżony
przedstawił
natomiast jasną
i spójną wersję
dlaczego i jak
zrobił to, o co
go oskarżono. Z
tych wyjaśnień
wynika zaś
niezbicie, iż
zamiar
dokonania
rozboju powstał
u niego jeszcze
zanim wszedł

do sklepu po raz trzeci oraz że w ogóle głównym celem jego działania było zdobycie pieniędzy. Od podjęcia przez oskarżonego decyzji o tym, że napadnie na obsługującą w sklepie (...) po to by zabrać pieniądze ze sklepu do materializacji tego zamiaru upłynął zatem pewien okres czasu i oskarżony, choć bardzo szczątkowe, podjął jednak pewne działania przygotowujące popełnienie tegoż przestępstwa i jego działanie łączy pewna ciągłość przyczynowo-skutkowa i określona logika. Jak to już podnoszono wcześniej, oskarżony nie wszedł przecież do sklepu z kamieniem schowanym w kieszeni bluzy przez przypadek. On – a wynika to wprost z jego wyjaśnień, które apelująca

skrzętnie
przemilcza („po
prostu chciałem
zabrać te
pieniądze żeby
zapłacić długi
(...) nie
znalazłem innej
metody
działania, więc
wziąłem kamień.
(...) moim celem
było wyłącznie
zabranie
pieniędzy” – k.
90, „ja kamień
znalazłem koło
sklepu. Ja
wziąłem go bo
myślałem, że
ogłuszę tą panią
i zabiorę
pieniądze z kasy”
– k. 139)
– podjąwszy
decyzję, iż
dokona napadu
rabunkowego na
sklep, ten
kamień najpierw
wyszukał, podjął
decyzję, że użyje
go do swego
przestępczego
zamierzenia,
ukrył go w
kieszeni bluzy i
dopiero
wówczas
ponownie
wszedł do
sklepu. Miał
więc już
wówczas
skonkretyzowany
zamiar – tj. że
dokona napadu
rabunkowego i
to z użyciem
przemocy.

Bardzo trafna jest zresztą w tym względzie i oddająca de facto istotę sprawy myśl wyrażona przez Sąd I instancji odnośnie tego dlaczego Sąd ten przyjął, iż do powzięcia zamiaru dokonania rabunku nie doszło dopiero w sklepie lecz już wcześniej (por. str. 12 uzasadnienia). Uznał bowiem, że w przeciwnym razie niewytłumaczalnym byłoby wzięcie przez oskarżonego kamienia do sklepu, a wręcz wskazywałoby, że zamiarem oskarżonego było tylko i wyłącznie zrobienie krzywdy pokrzywdzonej i to bez jakiegokolwiek powodu. Cały wywód zawarty na str. 12 i 13 apelacji zaakcentowany wytłuszczonym drukiem, sprowadzający się do podważenia przyjętej

koncepcji
rozboju, a więc
że oskarżony nie
miał zamiaru
wchodząc do
sklepu dokonać
zaboru mienia
uznać należy w
związku z tym
za całkowicie
chybiony i
oderwany od
realiów sprawy.

Powtarzając to
co już zostało
powiedziane
powyżej w pkt
(...).1 nie sposób
uznać za
zasadnych
twierdzeń
apelującej
jakoby o braku
zamiaru
dokonania
zaboru
pieniędzy przez
oskarżonego
miała świadczyć
przywoływana
przez K. U.
(1) wypowiedź
pokrzywdzonej,
która po wyjściu
na balkon
krzyczała, że
została
napadnięta, że to
był napad. (str.
13). Pomijając
już kwestię co
oznacza słowo
„napad” a więc,
że wbrew
intencjom
apelującej użycie
stwierdzenia „to
był napad” wcale
nie wyklucza

tego, iż działanie sprawcy ukierunkowane było na zabór pieniędzy, Sąd Apelacyjny pragnie podkreślić, iż trudno spodziewać się od działającej w szoku i traumie po doznanych urazach kobiecie nie posiadającej wykształcenia prawniczego by w tych okolicznościach krzyczała, że dokonano wobec niej rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia i że celem działania napastnika było dokonanie zaboru mienia. Byłoby to niedorzecznością. Przywoływanie zatem tej wypowiedzi pokrzywdzonej jako argumentu za tym, że brak jest podstaw do przyjęcia, że oskarżony od początku działał z zamiarem dokonania zaboru pieniędzy jest trudne do zrozumienia. Trudno zatem reasumując w tej kwestii

doszukiwać się
tego by Sąd
dokonał błędnej
oceny
zgromadzonego
materiału
dowodowego, w
szczególności
wyjaśnień
oskarżonego.

W tym miejscu
godzi się przy
tym wskazać, iż
z treści art. 280
§ 1 k.k. wynika,
że przestępstwa
rozboju
dopuszcza się
ten, kto kradnie,
używając
przemocy wobec
osoby lub grożąc
natychmiastowym
jej użyciem albo
doprowadzając
człowieka do
stanu
nieprzytomności
lub
bezbronności.
Jednocześnie,
zgodnie z §
2 cytowanego
przepisu, jeżeli
sprawca rozboju
posługuje się
wymienionymi
w nim środkami
lub sposobem
– podlega karze
pozbawienia
wolności na czas
nie krótszy od lat
(...). Rozbój jest
zatem
przestępstwem
złożonym,
sprawca bowiem
zmierza do

dokonania kradzieży, atakując integralność cielesną człowieka (przemoc), jego wolność, zdrowie, a nawet życie, używając środków taksatywnie wymienionych w treści art. 280 § 1 bądź 2 k.k. Rozbój charakteryzuje się kierunkowością działania sprawcy. Musi on zmierzać do dokonania kradzieży, używając do realizacji tego celu przemocy wobec osoby, groźby natychmiastowego jej użycia albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Jest to więc przestępstwo umyślne, które można popełnić jedynie z zamiarem bezpośrednim, tak co do celu działania, jak i używanych środków. Jego istota polega na tym, że

sprawca stosuje przemoc lub groźbę użycia natychmiastowego gwałtu na osobie po to, aby niesłusznie zawładnąć rzeczą i ją przywłaszczyć. Przesądza to, że posłużenie się przez sprawcę jednym z wymienionych w art. 280 § 1 k.k. sposobów oddziaływania na osobę musi mieć miejsce przed lub co najmniej w chwili dokonywania zaboru rzeczy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 26 czerwca 2003 r. w sprawie o sygn. II AKa 164/03, opubl. w KZS z 2003 r., z. 11, poz. 44). Dla bytu przestępstwa rozboju nie jest obojętne, w którym momencie swojego czynu sprawca dokonuje zaboru rzeczy. Zabór rzeczy musi być bowiem albo poprzedzony użyciem przez

sprawcę
przemocy, albo
następować
jednocześnie z
nim.

Mając na
uwadze to co
powiedziano
wcześniej, nie
może budzić
najmniejszych
wątpliwości, iż
tak właśnie było
w sprawie
niniejszej.

Oskarżony użył
przemocy po
to właśnie by
dokonać
kradzieży
pieniędzy i ów
zamiar
dokonania
kradzieży
powstał zanim
oskarżony użył
owej przemocy,
którą – co dla
sądu
Apelacyjnego
równie
niewątpliwie –
właśnie po to
by kradzieży tej
dokonać.

Pociąga to za
sobą, co
oczywiste,
również i te
konsekwencje,
że wobec tego
za prawidłową
uznać należy
przyjętą przez
Sąd Okręgowy
kwalifikację z
art. 148 § 2 pkt 2
k.k.. Przepis ów

stanowi bowiem jednoznacznie, że postaci kwalifikowanej zabójstwa dopuszcza się ten, który zbrodnię tą popełnia m. in. w związku z rozbojem.

Z kolei, zachowanie sprawcy w przypadku przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. polega na zaborze cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia przy zastosowaniu jednego z wyliczonych taksatywnie w tym przepisie sposobów działania, przybierających postać: posługiwania się przez sprawcę bronią palną, posługiwania się nożem, posługiwania się innym, podobnie niebezpiecznym przedmiotem, posługiwania się środkiem obezwładniającym albo działaniu sprawcy w inny sposób bezpośrednio

zagrożający
życiu lub
działaniu
sprawcy
wspólnie z inną
osobą, która
posługuje się
bronią palną,
nożem lub
innym podobnie
niebezpiecznym
przedmiotem,
środkiem
obezwładniającym
lub działa w
sposób
bezpośrednio
zagrożający
życiu.
Oczywistym w
sprawie
niniejszej było,
ze oskarżony
działał sam oraz
że nie używał
do popełnienia
przestępstwa ani
broni ani noża.
Użył natomiast
kamienia o
określonych
strukturze,
kształcie i
wielkości.
Rozważenia
wymagała zatem
kwestia czy użyty
przez
oskarżonego
kamień można
rozpatrywać
jako mieszczący
się w kategorii
„inny podobnie
niebezpieczny
przedmiot”. Sąd
pragnie
podkreślić, iż
w orzecznictwie
przyjmuje się,

że za taki „inny podobnie niebezpieczny przedmiot” uznawano dwudziestopięciocentymetrowy śrubokręt (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 października 2008 r. w sprawie o sygn. IV KK 88/08, opubl. w OSNwSK z 2008 r., z. 1, poz. 1944, wyrok Sadu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 22 listopada 2012 r. w sprawie o sygn. II AKa 274/12, opubl. W LEX nr 1254339), młotek i siekiere (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia (...) października 2014 r. w sprawie o sygn. II AKa 354/01, opubl. w LEX nr 1545000, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 31 października 2012 r. w sprawie o sygn. II AKa 314/12, opubl. w LEX nr 1236416).

O

„niebezpieczności”
narzędzia
decydować
powinny zatem
tylko te jego
właściwości,
które sprawiają,
że z jego
użyciem wiąże
się zazwyczaj
niebezpieczeństwo
dla życia i
zdrowia. Jak
to przy tym
podnosi się w
orzecznictwie:
„dzieje się tak,
gdy narzędzie
jest szczególnie
przydatne do
zadawania
ciosów bądź też
do powodowania
w inny sposób
obrażeń ciała.
Narzędzie
wykazuje stale
tę właściwość,
gdy przydatność
do zadawania
ciosów lub
powodowania
obrażeń ciała
łączy się z
przeznaczeniem
danego
narzędzia bądź
też z jego
naturą” (por.
wyrok Sądu
Apelacyjnego w
Lublinie z 13
października
1998 r. w
sprawie II AKa
152/98). Sąd
miał przy tym
na uwadze, iż

zgodnie z
ustaloną w
ostatnim czasie
linią
orzecnictwa o
„niebezpieczności
narzędzia”
decyduje nie
tylko sposób
jego użycia, lecz
przede
wszystkim jego
właściwości.
Odnosząc się
szczegółowo do
tej ostatniej
kwestii wyjaśnić
zatem należy, iż
Sąd Apelacyjny
podziela
wprawdzie
dominujący w
orzecnictwie
pogląd, iż o
tym, czy dany
przedmiot jest
podobnie
niebezpieczny
do broni palnej
lub noża, nie
powinien
decydować sam
sposób użycia
tego
przedmiotu, ale
jego właściwości
– każdy lub
prawie każdy
przedmiot
można bowiem
wykorzystać w
jakiś
niebezpieczny
dla życia innych
osób sposób
(i dlatego nie
wolno na
przykład uznać
za podobnie
niebezpieczną

do broni
damskiej
pończochy,
którą sprawca
dusił ofiarę) –
stoi jednak na
stanowisku, iż
z drugiej strony
nie można tracić
z pola widzenia
także tego, że
pewne
przedmioty –
choć nie
stworzone z
myślą o robieniu
krzywdy, a
często nawet
będące, jak w
przypadku
kamienia, tylko
tworem natury
– bez
jakichkolwiek
dodatkowych
usprawnień,
przeróbek, czy
zmyślnego i
pomysłowego
przystosowania
– dają się
wykorzystać
jako bardzo
skuteczna broń
o sile rażenia
i możliwych
do wywołania
skutków
porównywalnych
z bronią palną
lub nożem. Takie
przedmioty są
więc
niebezpieczne
nie tyle z
uwagi na ich
wykorzystanie,
co już z uwagi na
posiadane przez
nie cechy, które

ich wykorzystanie jako swego rodzaju broni czynią bardzo łatwym i oczywistym – a zatem cechy, które spotyka się u prawdziwej broni (krawędzie tnące, ciężar, ostrość, twardość, łatwość manipulacji w walce, możliwość silnego rażenia na odległość). O tym więc, czy dany przedmiot jest podobnie niebezpieczny do broni palnej lub noża powinna decydować dokonywana zawsze in concreto ocena stopnia niebezpieczeństwa cech takiego przedmiotu, a dokładnie – na ile cechy tego przedmiotu – pomijając podstawową jego funkcję (jeśli taka w ogóle istnieje) – pozwalają uznać go za podobnie do broni palnej lub noża niebezpieczny.

Aby jednak odpowiedzieć na tak postawione pytanie trzeba przedtem wyjaśnić, co to w ogóle jest broń. W tym celu zauważyć wypada, że analiza historii powstania i rozwoju broni (zwłaszcza ręcznej) od zarania dziejów do czasów obecnych pozwala na stwierdzenie pewnej zasadniczej cechy, której występowanie umożliwia zakwalifikowanie danego przedmiotu do klasy broni. Otóż bronią były i są urządzenia czy przedmioty, które zaprojektowano po to, by pozwoliły człowiekowi na wielokrotnienie siły lub zasięgu jego rażenia w walce. Siły fizyczne człowieka zawsze były ograniczone i dlatego starał się on znaleźć coś, co pozwoli mu na zwiększenie

skuteczności
zadawanych
ciosów.
Kolokwialnie
rzecz więc
ujmując, broń
jest
przedłużeniem
ręki, pięści
człowieka,
czynnikiem
zmieniającym
układ sił.
Typowymi
przykładami
takiej broni
jest broń palna
oraz broń biała,
w tym noże.
Powyższe
rozważania
pozwalają na
wysnucie
zasadniczego
wniosku:
podobnie do
broni palnej lub
noża
niebezpieczny
przedmiot to
przedmiot
wprawdzie nie
zaprojektowany
jako broń, ale
posiadający
cechy spotykane
także u
prawdziwej
broni (nie tylko
palnej i noży,
bowiem
podobieństwo
do tych dwóch
rodzajów broni
zgodnie z
przepisem ma
dotyczyć jedynie
stopnia
niebezpieczeństwa),
które to cechy

przy zwykłym
(niewyszukanym
i nieszczególnie
pomysłowym)
ich
wykorzystaniu
(co nie znaczy,
że zgodnym z
przeznaczeniem)
pozwalają na
posłużenie się
nim jako bronią,
czyli
urządzeniem
zmieniającym
układ sił,
umożliwiającym
rażenie z
ogromną siłą,
którego użycie
zagroza życiu
lub zdrowiu
człowieka w
podobny sposób
jak użycie broni
palnej lub noża.
W ocenie Sądu
Apelacyjnego
kamień
(oczywiście
określonej
wielkości) jest
na pewno
przedmiotem
podobnie do
broni palnej i
noża
niebezpiecznym.
Takie jego cechy
jak rozmiar i
twardość,
pozwalające na
zadawanie
bardzo silnych
ciosów w
newralgiczne dla
życia części ciała,
są typowe dla
broni
wykorzystywanej

od zarania
ludzkości,
tworzonej
początkowo z
kości, gałęzi,
czy właśnie z
kamienia. W
nauce nie ma
sporu, że broni
takiej używano i
wykorzystywano
nawet do
zabijania (tak
jak obecnie broń
palną oraz noże).
W ocenie Sądu
Apelacyjnego
tyczy się to
również tego
konkretnego
kamienia,
którego użył
oskarżony. Z
opinii biegłej
wynika wszak
wprost, iż
uderzając w taki
sposób jak czynił
to oskarżony
przy
wykorzystaniu
tegoż kamienia
mogło dojść
do uszkodzeń
nie tylko kości
czaszki ale
również
uszkodzeń
wewnątrzczaszkowych,
które mogły
prowadzić do
śmierci o czym
wielokrotnie już
w tym
uzasadnieniu
była mowa.
Konkludując
zatem nie budzi
wątpliwości
Sądu

Apelacyjnego, iż słusznie Sąd I Instancji przyjął kwalifikację z art. 280 § 2 k.k.

Nie sposób wreszcie podzielić poglądu skarżącej, że Sąd Okręgowy niezasadnie nie przyjął. Iż czyn oskarżonego – w zakresie rozboju – uznać należałoby za usiłowanie nieudolne. Oczywiście całkowicie słusznie wskazuje obrońca (mając w pełni rację, iż ustalenia sądu Okręgowego w tym zakresie mogłyby być nieco dokładniejsze choć dla istoty przestępstwa przypisanego P. K. długość przebywania przed kasą oskarżonego nie jest kluczowa), co nie wynika wprost z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, iż oskarżony wszystkiego przed kasą przebywał raptem przez

okres (...) sekund. Wynika to wszak wprost z zapisów monitoringu na pliku (...) - (...) - (...) i nie ma z tym co dyskutować. Nie oznacza to jednak, że miałoby to oznaczać, że działanie oskarżonego przybrało postać usiłowania nieudolnego. Sąd Apelujący w tej kwestii pragnie ze szczególną mocą podkreślić, iż dokładna analiza zapisu z przebiegu zdarzeń pokazuje, że oskarżony działał w dużym pośpiechu i w sposób dość nieporadny. Widać wszak, że oskarżony cały czas, od momentu zaatakowania pokrzywdzonej, biega, wszystkie czynności stara się wykonać jak najszybciej. Trzeba też pamiętać, iż oskarżony dotąd nie wchodził w konflikt z prawem, nie dokonywał

kradzieży, stąd czynność ta dla niego jest zupełnie obca i widać na nagraniu, że czynności zmierzające do otwarcia kasy dokonuje chaotycznie, niepewnie i ze sporym zakłopotaniem. Jest to dla Sądu Apelacyjnego jak najbardziej zrozumiałe. Nie oznacza to jednak, że działanie oskarżonego uznać należy za usiłowanie nieudolne. To, że oskarżony będąc zapewne w ogromnym stresie, nie mając swoistego doświadczenia we włamywaniu się do kasy, chcąc jak najszybciej opuścić już sklep w obawie przed zatrzymaniem go przez inne osoby, w efekcie nie otwiera kasy i nie dokonuje zaboru gotówki nie świadczy o tym, że jego działanie należy uznać za usiłowanie nieudolne.

Usiłowanie nieudolne (co wynika wprost z treści art. 13 § 2 k.k.) zachodzi bowiem wtedy, gdy sprawca nie uświadamia sobie, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego lub ze względu na użycie środka nienadającego się do popełnienia czynu zabronionego. Innymi słowy z nieudolnością usiłowania mamy do czynienia wówczas, gdy dokonanie okaże się obiektywnie niemożliwe, przy czym owa – oceniana ze stanowiska ex ante – niemożliwość dokonania musi stanowić konsekwencję braku przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego (brak tzw. przedmiotu

czynności
wykonawczej)
albo użycia
niewłaściwego
środka, który
nie nadaje się
do osiągnięcia
zamierzonego
rezultatu. Żadna
z tych sytuacji
nie zachodziła w
sprawie
niniejszej.
Dokonanie
zaboru
pieniędzy było
oczywiście
możliwe – w
kasie znajdowały
się pieniądze, a
nożem można
było podważyć
bolec – proste
urządzenie
powodujące
zamknięcie kasy.
To, że
oskarżonemu się
to nie udało jest
wynikiem tego,
że nie miał
doświadczenia i
umiejętności w
szybkim
otwieraniu kasy
w taki sposób,
a przy tym
działał szybko
i w pośpiechu,
w nerwach,
strachu przed
tym, że ktoś
może do sklepu
wejść i zobaczyć
co on robi nie zaś
dlatego, że nie
było to w ogóle
możliwym gdyby
otwieraniu kasy
nożem

znalezionym w sklepie poświęcił więcej czasu.

Marginalnie jedynie w tym miejscu Sąd Apelacyjny pragnie jeszcze dodać, iż całkowicie słusznie zinterpretował w jego ocenie Sąd Okręgowy to, iż oskarżony spodziewał się, iż na kartce przyklejonej do kasy będzie znajdował się jakiś kod pozwalający mu na otwarcie kasy. To więc, że nikt tak nie twierdził nie wykluczał wcale by Sąd I instancji tak zinterpretował zachowanie oskarżonego uwidocznione na nagraniu zapisanym na pliku (...) - (...) - (...) w momencie oznaczonym czasowo na (...). Oskarżony w tym czasie podszedł do kasy i widać, że czynił różne starania by kasę otworzyć.

Reasumując zatem wskazać można, iż Sąd Okręgowy w oparciu o te dowody, które trafnie uznał za wiarygodne, wyprowadził słuszny wniosek zarówno o sprawstwie, jak i winie oskarżonego w zakresie wszystkich działań składających się na przypisane oskarżonemu jedno przestępstwo.

Jedynym dowodem mającym świadczyć o niewinności oskarżonego były wszak jedynie jego wyjaśnienia, które w świetle pozostałych dowodów zarówno osobowych jak i dokumentowych nie zasługiwały zupełnie na wiarę. Sąd odwoławczy nie miał więc żadnych wątpliwości co do słuszności stanowiska Sądu Okręgowego o tym, iż

oskarżony
dopuścił się
wszystkich tych
działań
składających się
na przypisany
mu czyn i
działał przy
tym umyślnie
z zamiarem
bezpośrednim
gdy idzie o
rozbój a z
zamiarem
ewentualnym,
gdy idzie o
zbrodnie
zabójstwa.
Znamiennym
przy tym jest, że
obrońca
twierdząc, że nie
zostały wzięte
pod uwagę
okoliczności
ujawnione w
toku
postępowania
przed Sądem I
instancji
przemawiające
za przyjęciem
braku winy jego
klienta,
całkowicie
pomiął nie
tylko dowody,
które w sposób
ewidentny
sprawstwo i
winę
oskarżonego
potwierdzały ale
przede
wszystkim
całkowicie
pomiął, nie
starając się
nawet
wykazywać

<p>błędów w rozumowaniu, argumentację Sądu I instancji dotyczącą tego dlaczego wersję wynikającą z wyjaśnień samego P. K. (1) ze śledztwa uznał za nie odpowiadającą rzeczywistości o czym była już mowa w poprzednim podpunkcie. Takie pozbawione oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym, całkowicie subiektywne stanowisko apelującego, nie mogło spotkać się z aprobatą Sądu odwoławczego.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie lub przez zmianę kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu na łagodniejszą.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny,</p>		

<p>częściowo zasadny albo niezasadny.</p>			
<p>Brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku z uwagi na niezasadność omówionego w tym miejscu zarzutu. Wiarygodny materiał dowodowy nie pozwalał na wyciągnięcie innych wniosków niż ten, że rzeczywiście P. K., mimo że sam temu stanowczo zaprzecza, to jednak działał z zamiarem pozbawienia życia U. D. i to działając w związku z rozbojem; brak było zatem również podstaw do kwestionowania kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu.</p>			
<p>Lp.</p>	<p>Zarzut</p>		
<p>(...).4.</p>	<p>Obraza przepisów postępowania – art. (...) § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

	przez Sąd I instancji wątpliwości na niekorzyść oskarżonego		
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
<p>W odniesieniu do tego zarzutu Sąd Okręgowy pragnie wskazać, iż za nietrafny należało uznać twierdzenie apelującego, jakoby Sąd Okręgowy wydając zaskarżony wyrok dopuścił się naruszenia jednej z naczelnych zasad procedury karnej a to wyrażonej w art. (...) § 2 k.p.k. nakazu tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego.</p> <p>Godzi się zatem w tej kwestii wskazać, iż – jak stwierdził to Sąd Najwyższy w aprobowanym przez Sąd Odwoławczy postanowieniu z</p>			

dnia 13 maja
2002 roku w
sprawie o sygn.
V KKN 90/01
(LEX nr 53913)
– „nie można
zasadnie stawiać
zarzutu obrazy
art. (...) § 2
k.p.k.,
podnosząc
wątpliwości
strony, co do
treści ustaleń
faktycznych lub
co do sposobu
interpretacji
prawa. Dla
oceny, czy nie
został naruszony
zakaz in dubio
pro reo nie są
bowiem
miarodajne tego
rodzaju
wątpliwości
zgłaszane przez
stronę, ale
jedynie to, czy
orzekający w
sprawie sąd
rzeczywiście
powziął
wątpliwości co
do treści ustaleń
faktycznych lub
wykładni prawa
i wobec braku
możliwości ich
usunięcia
rozstrzygnął je
na niekorzyść
oskarżonego,
względnie to, czy
w świetle realiów
konkretnej
sprawy
wątpliwości
takie powinien
był powziąć. W

wypadku zatem, gdy pewne ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd orzekający w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.”

W tym miejscu przypomnieć należy również pogląd Sądu Najwyższego

wyrażony w wyroku z dnia 27 lutego 1998 roku w sprawie o sygn. III KKN 407/96 (Prok. i Pr. z 1998 r., z. 11-12, poz. 10), że „zasada „in dubio pro reo” nie ogranicza utrzymanej w granicach racjonalności swobody oceny dowodów. Jeżeli zatem z materiału dowodowego wynikają różne wersje, to nie jest to jeszcze jednoznaczne z zaistnieniem nie dających się usunąć wątpliwości w rozumieniu tego przepisu. W takim wypadku sąd orzekający jest bowiem zobowiązany do dokonania ustaleń właśnie na podstawie swobodnej oceny dowodów.”

Należy zatem wskazać, iż naruszenia reguły in dubio pro reo ma miejsce jedynie wówczas, gdy to sąd orzekający poweźmie wątpliwości co

do istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności i, nie mogąc wątpliwości tych usunąć, rozstrzyga je na niekorzyść oskarżonego, nie zaś gdy wątpliwości te zgłosił jedynie autor apelacji, a nie powziął ich natomiast sąd, jak ma to miejsce w niniejszej sprawie. O naruszeniu zasady in dubio pro reo nie można mówić także i wtedy, gdy rodzące się w wyniku oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wątpliwości zostały przez sąd orzekający wyjaśnione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie wszystkie bowiem pojawiające się wątpliwości można nazwać niedającymi się usunąć. Taki

charakter mają
tylko takie
okoliczności
sprawy, których
nie można
usunąć po
wykorzystaniu
wszelkich
możliwości
dowodowych.

Jeśli zatem
zebrane w
sprawie dowody
zostały ocenione
zgodnie z
wymogami art. 7
k.p.k., to sama
tylko możliwość
odmiennej
oceny dowodów
nie powoduje,
że w sprawie
nadal pozostają
wątpliwości co
do istotnych
okoliczności,
które należy
tłumaczyć na
korzyść
oskarżonego.

Truizmem wszak
jest
stwierdzenie, iż
nie wolno na
korzyść
oskarżonego
tłumaczyć
okoliczności,
które można
było wyjaśnić
drogą
przeprowadzenia
dowodów (por.
także wyrok
Sądu

Najwyższego z
dnia 7 czerwca
1979 r. w sprawie
o sygn. I KR
115/79 opubl. w

OSNPG z 1979 r.,
z. 11, poz. 155).

Co więcej, co dla
Sądu
Odwoławczego
jest oczywiste,
zasada
tłumaczenia
wątpliwości na
korzyść
oskarżonego nie
polega również
na obowiązku
automatycznego
wyboru
najkorzystniejszej
wersji
wynikającej z
wyjaśnień i
zeznań o nie
jednakowej
treści. Nie jest
sprzeczny z tą
zasadą wybór
wersji mniej
korzystnej jeżeli
to właśnie ona
znajduje oparcie
w zebranych
dowodach. Jak
stwierdził to
zresztą Sąd
Najwyższy w
wyroku z dnia
19 lutego 1990
roku w sprawie
o sygn. I KR
(...)/90 (LEX nr
22061) „art.
(...) § 3 k.p.k.
(obecnie art. (...)
§ 2 k.p.k.
– przyp. S.O.)
ma zastosowanie
w sytuacjach,
kiedy w żaden
sposób nie da
się usunąć
zaistniałych

wątpliwości i nie może być interpretowany jako obowiązek czynienia ustaleń faktycznych, w oparciu o najkorzystniejsze dla oskarżonego wersje wypadków.”

Tak więc mając powyższe na uwadze Sąd Odwoławczy stwierdza, iż kontrola odwoławcza nie wykazała ażeby Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie naruszył zawartą w art. (...) § 2 k.k. zasadę rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonego nie dających się usnąć wątpliwości, zaś zarzuty obrońcy w tym względzie okazały się być całkowicie chybionymi skoro Sąd orzekający przy rozstrzygnięciu niniejszej sprawy takich wątpliwości nie powziął, a jedynym podnoszącym takie wątpliwości, twierdząc, iż

takie występują w kwestii tego czy oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu czy nie, jest autorka apelacji. Wbrew twierdzeniom skarżącej Sąd I instancji nie podjął w tym zakresie jakichkolwiek wątpliwości dokonując w kwestiach najistotniejszych z punktu widzenia odpowiedzialności za przypisaną oskarżonemu zbrodni kategorię ustaleń. To, że obrońca oskarżonego ma inne stanowisko co do tej kwestii nie oznacza automatycznie, iż w sprawie wątpliwości takie Sąd winien podjąć. Była o tym mowa przy okazji omawiania zarzutów obrazy przepisów postępowania – art. 7 k.p.k. i nie ma potrzeby kwestii tych powtarzać. Ustalenia Sądu I instancji są zatem w ocenie Sądu

<p>Apelacyjnego poparte ujawnionymi okolicznościami i przeprowadzonym poprawnie tokiem rozumowania i brak jest jakichkolwiek podstaw do formułowania wniosku, iż Sąd I instancji winien w tym zakresie wątpliwości powziąć, a już tym bardziej, że je powziął i rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonego.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie lub przez zmianę kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu na łagodniejszą.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku z uwagi</p>		

na niezasadność omówionego w tym miejscu zarzutu. Wiarygodny materiał dowodowy nie pozwalał na wyciągnięcie innych wniosków niż ten, że rzeczywiście P. K. (1) dokonał zarzucanego mu czynu. Sąd I instancji w żadnym momencie nie wskazał by miał jakiegokolwiek wątpliwości ani tym bardziej że rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego.

Lp.	Zarzut		
(...)(...).	<p>Obraza przepisów postępowania – art. 170 k.p.k. poprzez oddalenie wniosków dowodowych oraz uchylanie pytań zadawanych biegłym przez obrońcę.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo			

zasadny albo niezasadny	
<p>W istocie obrońca oskarżonego zgłosiła w końcowej fazie procesu szereg wniosków dowodowych, które Sąd Okręgowy oddalił w większości motywując to tym, iż zmierzają one do przewlekłości postępowania. Obrońca oskarżonej przy tym składając apelację ponawiając te wnioski dowodowe i wnosząc o przeprowadzenie uzupełniającego postępowania dowodowego w postępowaniu odwoławczym ewidentnie w wielu miejscach, uzasadniając swe wywody, nawiązywała – bezpośrednio lub pośrednio – do tychże oddalonych wniosków dowodowych chcąc w ten sposób wykazać, iż ich przeprowadzenie</p>	

doprowadziłoby do poczynienia przez Sąd Okręgowy odmiennych ustaleń faktycznych tak gdy idzie o sprawstwo oskarżonego, ewentualną kwalifikację przypisanego mu czynu jak i wreszcie jego winę (a dokładniej jej brak). Jest to oczywiście zrozumiałe i świadczy tylko o przemyślanej koncepcji prowadzonej obrony.

Tym niemniej Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, iż w znakomitej większości zarzuty te okazały się nieuzasadnione.

W pierwszej kolejności więc Sąd Apelacyjny pragnie podkreślić, iż apelującej przede wszystkim – i to tak w trakcie procesu przed Sądem I instancji, jak i w apelacji – nie udało

się podważyć
wartości
dowodowej oraz
przydatności dla
rozstrzygnięcia
niniejszej
sprawy opinii
sporządzonych
już na etapie
postępowania
przygotowawczego.
Tyczy się to
oczywiście nader
wszystko opinii
biegłych z
zakresu
medycyny
sądowej jak i
psychiatrii. Sąd
Apelacyjny po
części już do
tego zagadnienia
się odniósł w
pkt (...).1 kiedy
ustosunkowywał
się do zarzutu
błędnej oceny
zgromadzonego
materiału
dowodowego a w
tym i tych dwóch
dowodów, w
związku z czym
poczynionych
tam uwag nie
widzi potrzeby
powtarzać, w
pełni się do
nich odwołując
również i w
tym miejscu.
Podkreślić
jedynie wypada,
iż – co
podnoszono
wcześniej – w
ocenie Sądu
Apelacyjnego nie
zaistniały żadne
podstawy do

podważenia wiarygodności i rzetelności sporządzonych w sprawie opinii biegłych tych specjalności, albowiem przedstawiony przez nich w owych opiniach tok rozumowania był jasny, zrozumiały i przejrzysty. W ocenie Sądu Apelacyjnego opinie zostały sporządzone zgodnie z posiadaną przez biegłych fachową wiedzą i doświadczeniem zawodowym, były kompletne i znajdowały potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym. Biegli nadto w sposób przekonujący uzasadnili swe tezy w sporządzonych przez siebie opiniach pisemnych, wyczerpująco odpowiedzieli na zadane im w postanowieniach pytania, zaś analiza treści opinii wskazuje, iż zostały one oparte na pełnej

i wszechstronnej analizie zgromadzonego materiału dowodowego. Również w trakcie uzupełniającego przesłuchania na rozprawie przed Sądem Okręgowym biegli w sposób logiczny i przekonujący odpowiadali na zadawane im pytania, ich stanowisko zostało należycie umotywowane, zaś trafności i wiarygodności opinii któregośkolwiek z biegłych nie zakwestionowała skutecznie żadna ze stron w szczególności apelująca obrońca.

Podkreślenia w tym miejscu jednakowoż wymaga, iż Sąd nie jest obowiązany dążyć do sytuacji, by opinią biegłego zostały przekonane również strony postępowania, co zresztą najczęściej wyklucza się wzajemnie, gdyż

opinia korzystna dla jednej strony, nie przekonuje strony przeciwnej. Wystarczy zatem, że opinia jest przekonująca dla Sądu, który wiążąco też ocenia, czy biegły wyjaśnił ewentualne wątpliwości zgłoszone przez stronę. Zaznaczyć też należy, iż biegli wydający opinie w przedmiotowej sprawie nie pozostawali w żadnych stosunkach z którąkolwiek ze stron procesu, które mogłyby osłabiać zaufanie co do jego bezstronności. W orzecznictwie zaś podkreśla się, że specyfika dowodu z opinii biegłego sądowego potwierdza możliwości (i potrzeby) faktyczne i prawne daleko dalej idącej oceny konieczności jego przeprowadzenia

(bądź innego biegłego sądowego niż dopuszczony dotychczas bądź tylko w zakresie uzupełnienia istniejącej opinii), aniżeli innych dowodów.

Potwierdza to regulacja art.196 i art. 201 k.p.k., gdzie *expressis verbis*, wyrażono powody, dla których należy przeprowadzić dowód z opinii innego biegłego sądowego.

Rozpoznawanie wniosku strony w takiej sytuacji nie wymaga odnoszenia się do okoliczności zasadności zgłoszonego wniosku dowodowego w oparciu o normę prawną art.170 § 1 k.p.k. Nie wymaga w sytuacji, gdy Sąd wyklucza, dokonując oceny twierdzeń strony, zaistnienie w sprawie okoliczności faktycznych czy prawnych, które mieściłyby się w zakresie zastosowania norm prawnych

kodowanych przepisami art.196 k.p.k. i art. 201 k.p.k. Dokonywanie oceny wniosku dowodowego (a tym samym już przeprowadzonego dowodu) odbywa się samodzielnie poprzez pryzmat kryteriów określonych w powołanych przepisach bez konieczności poszukiwania uzasadnienia w art.170 k.p.k. (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 sierpnia 2000 r. w sprawie o sygn. IV KKN 37/99, opubl. Lex nr 55528; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2002 r. w sprawie o sygn. V KKN 150/00, opubl. Lex nr 53068; wyroki Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 24 maja 2001 r. w sprawie o sygn. II AKa 58/01, opubl. KZS z 2001 r., z. 7-8, poz. 49 i z dnia 7

marca 1991 r. w sprawie o sygn. II AKr 13/91, opubl. KZS z 1991 r., z. (...), poz. 19; także S. Z., „Sfera faktów a naruszenie prawa – wstępne uwagi, praktyka na tle kasacji karnej”, Palestra z 1996 r., z. 11-12, poz. 20). Przy ocenie konieczności przeprowadzenia dowodu z nowej opinii biegłego nie stosuje się ogólnych przepisów o dowodach z art.170 § 1-2 k.p.k., gdyby bowiem je stosować, strona niezadowolona z opinii miałaby prawo żądać kolejnych ekspertyz, póki nie uzyskałaby takiej, która by stronę zadowoliła (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 4 marca 1999 r. w sprawie o sygn. II AKa 29/99, opubl. KZS z 1999 r., z. (...), poz. 20). W takim razie podobne żądania mogłaby zgłaszać strona przeciwna i stan

ten utrzymywać
w
nieskończoność.
Dlatego ustawa
przewiduje
dowód z
ponownej opinii
biegłych jedynie
w sytuacjach
określonych w
art.196 k.p.k. i
art.201 k.p.k.
jak to podkreślił
wręcz Sąd
Najwyższy w
postanowieniu z
dnia 10 lutego
2004 r. w
sprawie o sygn.
III KK 282/03
(Lex 84462) „w
razie
przeprowadzenia
dowodu z opinii
biegłego
zagadnienie
zasięgania
kolejnych opinii
normuje w
całości art. 201
k.p.k. i nie
powinno się tu
stosować art. 170
§ 2 k.p.k., gdyż
prowadziłoby to
do sytuacji, że
strona
niezadowolona z
opinii biegłego
mogłaby raz
po raz żądać
kolejnych
biegłych, aż
któryś z nich
złożyłby opinię
wykazującą to,
co strona
zamierza
udowodnić.
Oczywiście, w

kwestii uznania opinii za jasną i pełną w rozumieniu art. 201 k.p.k. decydujące znaczenie ma ocena sądu a nie stron”. Jak widać więc, tak oddalając wnioski dowodowe o powołanie nowych biegłych z dziedzin, w których biegli się już w niniejszej sprawie wypowiedzieli, jak i zarzuty apelacyjne odnoszące się do naruszeni art. 170 k.p.k., z gruntu błędnie odwoływano się do art. 170 k.p.k.

Pomijając już jednak tą kwestię Sąd Apelacyjny uznał, iż nie było potrzeby wydawania opinii uzupełniających w tym zakresie a już tym bardziej powoływania nowych biegłych. Apelująca nie wykazała by opinie, które sporządzono w świetle zawierały braki czy – co gorsza – błędy

merytoryczne.

W szczególności

Sąd Apelacyjny

pragnie

podkreślić, iż

swoją decyzję

o oddaleniu

wniosków

dowodowych

Sąd Okręgowy

podjął nie od

razu lecz dopiero

po

przesłuchaniu

na rozprawie

biegłych, którzy

sporządzili

pisemne opinie

w śledztwie.

Obrońca miała

więc okazję

zadać biegłym

dodatkowe

pytania

odnośnie kwestii

ją nurtujących.

To, że biegli

udzielili

odpowiedzi „nie

po myśli”

obrońcy samo

przez się nie

może zaś –

co wykazano

powyżej –

stanowiąc

podstawy do

kwestionowania

samej opinii

oraz zgłaszania

koniczności

powołania

innych biegłych.

Zresztą same

tezy dowodowe

formułowane

przez obrońcę

pozostawiają w

tym zakresie

wiele do
życzenia. Dla
przykładu,
obrońca zdaje
się lansować
tezę jakoby
uderzenia
kamieniem
zadawane przez
oskarżonego
były niejako w
sposób
naturalny
amortyzowane
przez to, iż
kamień ów
oskarżony
trzymał w
zaciśniętej pięści
w związku z
czym musiał on
uderzać nie tyle
kamieniem co
palcami
oplatającymi ów
kamień w pięści.
Tymczasem, co
doskonali widać
(najlepiej gdy
idzie o pierwsze
ciosy
wyprowadzane
przez
oskarżonego) P.
K. (1) zadawał
ciosy w inny
sposób, tj. że
uderzał dołem
dłoni, tj. od
strony małego
palca,. Ciosy
więc w ten
sposób
amortyzowane
nie były. Co
więcej, a co jest
konsekwencją
sposobu
ułożenia
kamienia w

dłoni, uderzenia
zadawane były
nie najbardziej
płaską
powierzchnią
kamienia lecz
najbardziej
spiczastą. Taka
jest bowiem
specyfika
trzymania
kamienia w
zaciśniętej dłoni.
Konsekwencją
tego jest zaś to,
iż uderzenia te
trafiają w ciało
ofiary z większą
siłą bowiem
powierzchnia
zetknięcia
kamienia i ciała
jest mniejsza.
W szczególności
jednak Sąd
Apelacyjny
pragnie zwrócić
uwagę na tezę
zawartą we
wniosku
obrońcy z dnia
12 sierpnia 2019
r. (k. 286-287).
Otóż bowiem
pismem tym
obrońca wniosła
m. in. o
to by biegły
medyk sądowy
odpowiedział na
pytanie
(uwzględnwszy
uderzenie
kamieniem w
sposób
wynikający z
zapisu
monitoringu)
„jakie skutki
winna odnieść

pokrzywdzona
(...) przy
zamiarze
zabójstwa, a
jakie gdyby
uderzający nie
miał zamiaru
zabójstwa” co
Sąd Apelacyjny
pozostawia po
prostu bez
dalszego
komentarza.

Reasumując Sąd
Apelacyjny
zarzuty te uznał
za całkowicie
bezzasadne a
w związku z
tym sam nie
widząc potrzeby
przeprowadzenia
tych dowodów
w postępowaniu
odwoławczym,
kierując się
treścią art. 201
k.p.k. nie
uwzględnił
również
zawartych w
apelacji
obrończej
wniosków o
przeprowadzenie
tych dowodów
w postępowaniu
odwoławczym.

W ocenie Sądu w
przedmiotowej
sprawie nie
wystąpiła
konieczność
dopuszczenia
dowodu z opinii
kolejnego
biegłego, tj. z
zakresu

informatyki i mechaniki. Nie wymaga bowiem żadnej wiedzy fachowej by stwierdzić, iż istniały bardzo niewielkie szanse by w sposób, jaki wynika to z zapisu monitoringu z nagrania zawartego na pliku (...) - (...) - (...) od momentu oznaczonego czasowo na nagraniu (...), oskarżony otworzył kasę sklepową. Nie wymaga to żadnego większego dowodzenia. Całe działanie oskarżonego spowodowało się bowiem do wykonania jednego i to mało energicznego ruchu nożem po wprowadzeniu jego ostrza pomiędzy krawędzie kasetki i obudowy kasy. Nie oznacza to jednak, i to również nie wymaga szczególnego dowodzenia przy wykorzystaniu wiadomości

specjalnych
(wystarczy
odwołać się do
doświadczenia
płynącego z
innych tego
rodzaju spraw
– wszak kasa
sklepowa w
tym sklepie –
co widać na
nagraniach –
była
urządzeniem
standardowym
nie
odbiegającym
szczególnie od
innych
zwłaszcza w
kwestii
zabezpieczenia
przed jej
otwarcie), że
kasy tej nie
dałoby się
otworzyć przy
użyciu noża
o ostrzu tej
wielkości, jaki
użył oskarżony
poprzez
podważenie
skobla i
wysunięcie
kasetki oraz że
potrafiłby to
uczynić
mężczyzna
odpowiadający
sylwetką,
sprawnością
manualną i
wiekiem
oskarżonemu
(choć mogłoby
to zająć mu
więcej czasu).
To, że oskarżony
tego nie uczynił

jest wynikiem tylko tego, że postępował nieprofesjonalnie (choć może to określenie jest tu nieco nie na miejscu) chcąc dokonać otwarcia kasy w taki sposób. Nie stanowi natomiast o tym, że tego nie dałoby się uczynić i że nie zrobiłby tego oskarżony a już na pewno, że świadczy to o tym, że oskarżonemu można jedynie przypisać usiłowanie nieudolne gdy idzie o zabór pieniędzy. Niefrasobliwość oskarżonego oraz brak wystarczających umiejętności pozwalających mu na szybkie i sprawne wyważenie skobla nie może przecież świadczyć o nieudolności w rozumieniu art. 13 § 2 k.k. co dla Sądu Apelacyjnego oczywiste.

I w tym przypadku zatem Sąd

Apelacyjny
konsekwentnie
nie uwzględnił
wniosków
obrońcy o
przeprowadzenie
dowodu z opinii
biegłych tych
specjalności w
postępowaniu
odwoławczym
kierując się
nader wszystko
treścią art. 193 §
1 k.p.k. uznając
po prostu, iż
nie ma potrzeby
zasięgania w tej
kwestii opinii
biegłych.

Z tych samych
przyczyn nie
było koniecznym
przesłuchiwanie
ponowne samej
pokrzywdzonej.
Zresztą, jeśli
obrońca miała
wątpliwości w
tym zakresie, nic
nie stało na
przeszkodzie by
pytania o sposób
otwierania kasy
zadać
pokrzywdzonej
na rozprawie
wówczas, gdy ta
była
przesłuchiwana.
Skoro tego nie
uczyniła, widać
nie uznała tego
aż tak istotnym.

Jak już była o
tym mowa przy
okazji
omawiania

opinii biegłych
psychiatrów
słusznie Sąd
Okręgowy
postąpił
oddalając
wniosek
dowodowy
dotyczący
kwestii
konwojowania
oskarżonego na
badania
psychiatryczne.
Obróńca w ten
sposób chciała
wykazać, że
badanie
oskarżonego
trwało zbyt
krótko by można
uznać za
wystarczające
dla wydania
opinii przez
biegłych
opierając się
zresztą w tym
zakresie li tylko
na
zapewnieniach
samego
oskarżonego, że
badanie trwało
zaledwie kilka
minut i polegało
na zadaniu kilku
pytań. Dla Sądu
Apelacyjnego
oczywistym jest,
iż dowód ten
był całkowicie
nieprzydatny dla
dokonania
ustaleń w
zakresie tego
jak długo trwało
samo badanie.
Porównanie
godzin wyjazdu i

przyjazdu
konwoju z
oskarżonym nie
daje bowiem
na to pytanie
jakiegokolwiek,
choćby
przybliżonej,
miarodajnej
odpowiedzi o
czas trwania
samego badania.
Nie znamy
bowiem nie tylko
okoliczności
podróży tak w
jedną jak i
drugą stronę
(trasa przejazdu,
warunki
drogowe,
natężenie ruchu
co wszystko
przekłada się
na szybkość z
jaką konwój się
poruszał a więc i
to ile czasu zajął
sam transport),
długości trwania
procedur
związanych z
wydaniem i
przyjęciem
oskarżonego w
jednostce
penitencjarnej
ale również
nie wiemy jak
dużą ilość czasu
trwały badania
przez biegłych
innych osób
wówczas
konwojowanych
na badania wraz
z oskarżonym.
Nie sposób
zatem w oparciu
o ten dowód

ustalić choćby
w przybliżeniu
jak długo trwały
badania
oskarżonego
przez lekarzy
psychiatrów
opiniujących w
niniejszej
sprawie.

Wreszcie
odnosząc się do
zarzutu
dotyczącego
uchylenia pytań
zadawanych
przez obrońcę
biegłym wskazać
trzeba co
następuje.

Rzeczywiście
obrońca
prowadziła
obronę
oskarżonego w
godny
szczególnej
pochwały
niezmiernie
aktywny i
wnikliwy
sposób. Była
aktywna
składając szereg
wniosków
dowodowych tak
w toku śledztwa
jak i przed
sądem ale
również
aktywnie
uczestnicząc w
przesłuchaniu
wszystkich osób
występujących
bezpośrednio
przed Sądem.
Niekiedy jednak
prowadziło to

do powtarzania i zadawania tych samych pytań lub zadawaniu pytań szczegółowych w sytuacji, kiedy przesłuchiwane osoby na pytania o charakterze ogólnym udzielały odpowiedzi wykluczającej ich wiedzę na zadawane następnie pytania szczegółowe. Spotykało się to z interwencją Przewodniczącego składu orzekającego, który korzystał ze swych prerogatyw wynikających z art. 366 § 1 k.p.k. oraz art. 370 § 4 k.p.k. Obrońca natomiast nie skorzystała ani razu ze swego uprawnienia wynikającego z art. 373 k.p.k. pozwalającego jej na odwołanie się od decyzji Przewodniczącego do całego składu orzekającego co Sąd Apelacyjny uznaje za pogodzenie się z decyzją Przewodniczącego. Wobec tego wywodzenie w

chwili obecnej, że bezpodstawnie uchylano pytania obrońcy wydaje się być spóźnionym i czynionym tylko i wyłącznie na potrzeby uzasadnienia postawionych przez obrońcę zarzutów odnośnie nieprzydatności dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy opinii sporządzonych przez biegłych medyka sądowego oraz psychiatrów. Na ten temat zaś Sąd Apelacyjny wypowiadał się już w niniejszym uzasadnieniu kilkukrotnie i nie ma potrzeby powtarzania przytoczonej wcześniej argumentacji.

Wniosek

Uzupełnienie postępowania dowodowego w toku postępowania odwoławczego poprzez przeprowadzenie szeregu dowodów z

zasadny
częściowo zasadny
niezasadny

opinii biegłych w jego toku	
Zwiążle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.	
Brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku z uwagi na całkowitą niezasadność omówionego w tym miejscu zarzutu. Sąd Apelacyjny w pełni podzielił stanowisko Sądu Okręgowego o braku potrzeby powoływania nowych biegłych i powtarzania opinii, które zostały już wydane ani powoływania biegłych kolejnych specjalności. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł również, by Sąd orzekający w jakikolwiek sposób naruszył prawo do obrony oskarżonego poprzez uchylanie pytań jego obrońcy.	

Lp.	Zarzut		
(...)(...)	Niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary – tj. niezastosowanie wobec oskarżonego przepisów łagodniejszych a w konsekwencji złagodzenia kary	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
Sformułowany przez obrońcę oskarżonego zarzut rażącej niewspółmierności kary nałożył na Sąd Apelacyjny obowiązek zbadania, czy Sąd Okręgowy w Poznaniu wymierzając oskarżonemu karę 15 lat pozbawienia wolności nie przekroczył granic wynikających z treści art. 53 k.k. Trzeba na wstępie powiedzieć, iż podniesiony zarzut odwołuje			

się do kategorii
ocen bowiem
wymiar kary
należy do
kategorii ocen.
Podkreślenia
wymaga, że o
rażącej
niewspółmierności
kary w
rozumieniu art.
438 pkt 4
k.p.k. nie można
mówić w
sytuacji, gdy
sąd orzekający
uwzględnił
wszystkie
okoliczności
wiążące się z
poszczególnymi
ustawowymi
dyrektywami
wymiaru kary. O
rażącej
niewspółmierności
kary nie można
mówić w
szczególności,
gdy granice
swobodnego
uznania
sędziowskiego,
stanowiącego
ustawową
zasadę wymiaru
kary, nie zostały
przekroczone, co
podkreślał Sąd
Najwyższy w
swoim wyroku z
dnia 8 lipca 1982
r. w sprawie o
sygn. Rw 542/82
(OSNKW z 1982
r., z. 12,
poz. 90).
Ustawodawca
wskazując w
treści art. 438

pkt 4 k.p.k.
niewspółmierność
wymierzonej
kary jako
względną
przyczynę
odwoławczą,
zaznacza
jednocześnie, że
niewspółmierność
ta ma mieć
charakter
rażący, a więc
duży, istotny,
nie dający się
zaakceptować.
Dopiero
wówczas dojść
może do zmiany
zaskarżonego
wyroku w części
dotyczącej
wymiaru kary.
Rozważając
zatem zarzut
wymierzenia
oskarżonemu
kary rażąco
niewspółmiernie
surowej należy
podkreślić, że
zarzut ów, jako
należący do
kategorii ocen,
można zasadnie
podnosić tylko
wówczas, gdy
kara –
jakkolwiek
mieści się w
granicach
ustawowego
zagrożenia – nie
uwzględnia w
sposób właściwy
wszystkich
istotnych
okoliczności
wiążących się z
poszczególnymi

dyrektywami i
wskazówkami jej
wymiaru, a
inaczej mówiąc,
gdy granice
swobodnego
uznania
sędziowskiego,
stanowiące
ustawową
zasadę
sądowego
wymiaru kary
(art. 53 k.k.),
zostały
przekroczone i
orzeczona kara
w odczuciu
społecznym jest
karą
niesprawiedliwą.
„Niewspółmierność
kary” jest
pojęciem
ocennym i żaden
przepis kodeksu
postępowania
karnego nie
określa
ustawowych
granic
współmierności.
Jedynymi
ustawowymi
wyznacznikami
kary, których
przekroczyć nie
można, są
przede
wszystkim
przepisy części
szczególnej
kodeksu
karnego, a także
przepisy części
ogólnej kodeksu
karnego
określające
zasady wymiaru
kary. Sąd

Najwyższy
poprzez swoje
orzecznictwo
starał się znaleźć
„miarę” dla
kryterium
„współmierności”.
Tak więc w
uzasadnieniu
wyroku z dnia 14
listopada 1973
roku (sygn. akt
III Kr 254/73,
opublikowanym
w OSNPG z
1974 r., z. 3-4)
Sąd Najwyższy
stwierdził, iż
„rażąca
niewspółmierność
kary, o jakiej
mowa w art.
387 pkt 4 k.p.k.
(odpowiadający
art. 438 pkt 4
obecnie
obowiązującemu
k.p.k. – przyp.
S.A.) zachodzić
może tylko
wówczas, gdy
na podstawie
ujawnionych
okoliczności,
które powinny
mieć zasadniczy
wpływ na
wymiar kary,
można by było
przyjąć, iż
zachodziłaby
wyraźna różnica
pomiędzy karą
wymierzoną
przez sąd I
instancji a karą
jaką należałoby
wymierzyć w
instancji
rewizyjnej, w

następstwie
prawidłowego
zastosowania w
sprawie
dyrektyw
wymiaru kary
przewidzianych
w art. 50 k.k.
(obecnie art. 53
k.k. – przyp.
S.A.) oraz zasad
ukształtowanych
przez
orzecznictwo
Sądu
Najwyższego”.

Rażąca
niewspółmierność
wymierzonej
oskarżonemu
kary zachodzi
wtedy, gdy suma
zastosowanych
kar i środków
karnych za
przypisane
oskarżonemu
przestępstwo nie
uwzględnia
należyte
stopnia
społecznej
szkodliwości
czynu oraz nie
realizuje w
wystarczającej
mierze celu
kary w zakresie
kształtowania
świadomości
prawnej
społeczeństwa, z
jednoczesnym
uwzględnieniem
celów
zapobiegawczych
i
wychowawczych,
jakie kara ma
osiągnąć w

stosunku do
skazanego. W
treści art. 438
pkt 4 k.p.k.
mowa jest o
niewspółmierności
rażącej, uznać
zatem należy,
że chodzi tu
o dysproporcję
znaczną, bijącą
wręcz w oczy, a
nie o ewentualne
drobne różnice
w ocenach sądu
pierwszej i
drugiej instancji.
Nie może być
zatem w ramach
tej przyczyny
odwoławczej
dokonywana
korekta w każdej
sytuacji, w której
sąd odwoławczy
dochodzi do
wniosku, że
karę należałoby
ukształtować
nieco
odmiennie, tj.
że kara jest
po prostu zbyt
surowa lub zbyt
łagodna. (Z.
Gostyński (red.),
J. Bratoszewski,
L. Gardocki,
S.M. Przyjemski,
R.A. Stefański,
S. Zabłocki,
Kodeks
postępowania
karnego.
Komentarz. Tom
II, Dom
Wydawniczy
ABC, 1998.).
Także Sąd
Najwyższy w

wyroku z dnia 2 lutego 1995 r. w sprawie o sygn. akt II KRN 198/94 (OSNPK z 1995 r., z (...), poz. 18) stwierdził, iż „na gruncie art. 387 pkt 4 [ob. 438 pkt 4] k.p.k. nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco" niewspółmierną, tj. niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować”.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, iż zarzut ów okazał się całkowicie bezzasadny.

Sąd Apelacyjny pragnie wskazać w pierwszej kolejności, iż ustawodawca za

zbrodnię
zabójstwa w
postaci
kwalifikowanej
przez
popelnienie jej
w związku z
rozbojem
przewidział, w
przypadku
zwyczajnego
wymiaru kary,
niezwykle mały
margines w
kształtowaniu
represji karnej
przez sąd
orzekający. Sąd
za czyn taki
wymierzyć może
bowiem karę
pozbawienia
wolności w
przedziale od
12 do 15
lat pozbawienia
wolności. Mając
na uwadze to
zastrzeżenie Sąd
Apelacyjny
uznał, iż kary
wymierzonej
oskarżonemu
nie sposób uznać
za rażąco
niewspółmierną
– surową w
stosunku do
czynu, którego
sprawstwo i
wina zostały
oskarżonemu
przypisane. To
prawda, w
sprawie
występują
okoliczności
łagodzące –
oskarżony nie
tylko, że nie był

dotąd karany, to nie wchodził w ogóle w konflikt z prawem, prowadził dość ustabilizowany tryb życia, cieszył się dobrą opinią, a wyrażony przez niego żal za to co się stało trudno uznawać na nieszczerzy. Dodać przy tym trzeba, iż jego działanie nie wyszło poza ramy usiłowania a gdy idzie o zabójstwo, to jakkolwiek – co oczywiste – P. K. (1) wykazano winę umyślną, to jednak w zamiarze ewentualnym.

Wszystkie te okoliczności Sąd Okręgowy miał jednak na uwadze wymierzając oskarżonemu stosowną karę co wynika wprost z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Apelująca, która kwestii nadmiernej surowości wymierzonej kary nie poświęciła w uzasadnieniu apelacji zbyt

wiele uwagi,
zapomina przy
tym również o
tym, iż w
sprawie wystąpił
cały szereg i
to niezwykle
ważkich
okoliczności
obciążających
oskarżonego,
które również
muszą znaleźć
swe odbicie w
wymiarze kary.
W sprawie tej
sytuacja przy
tym jest o tyle
szczególna, że
gdy idzie o
sposób działania
oskarżonego,
zostało to w
sposób bardzo
jasny i
precyzyjny
udokumentowane
dowodowo.
Nagranie z
monitoringu
pokazuje
bowiem w
sposób bardzo
jednoznaczny i
drastyczny w
jak brutalny
sposób, z jaką
zapalczywością i
determinacją
oskarżony
zaatakował
kobietę, której
ewentualny opór
mógłby bez
problemu
przełamać
stosując środki
o wiele mniej
intensywne.
Ilość zadanych

ciosów, ich umiejscowienie, kontynuowanie bicia już po tym jak pokrzywdzona przewróciła się na podłogę i nie stanowiła dla oskarżonego żadnego zagrożenia, wreszcie rozmiar krzywd jakich doznała pokrzywdzona, tak fizycznych, jak i psychicznych, które – zwłaszcza gdy idzie o te drugie – jeszcze przez długi czas będą dla pokrzywdzonej odczuwalne muszą zostać należycie potępione czego zewnętrznym wyrazem jest właśnie wymiar orzeczonej kary. Wreszcie motywacja oskarżonego, który w ten sposób chciał rozwiązać swoje problemy finansowe, w które sam wpadł zaciągając coraz to nowe zobowiązania (nie mogąc już w bankach, to w tzw. „parabankach”,

gdzie warunki udzielanych pożyczek są o wiele gorsze co wiadomo wszak powszechnie) przemawia za zaostrzeniem wręcz represji karnej. To przy tym, że ponad 20 uderzeń miało trafić w rękę co zamortyzowało te uderzenia i nie doprowadziło do bardziej rozległych obrażeń somatycznych oraz nie spowodowało tragiczniejszych skutków nie jest przy tym żadną zasługą oskarżonego (który – jak pokazuje to nagranie z monitoringu – działał bezwzględnie, z furją, nie tylko nie licząc się z konsekwencjami swego czynu ale wręcz celując w głowę a momentami nawet w twarz) lecz efektem działań obronnych pokrzywdzonej. Trudno zatem z okoliczności tej wyciągać jakies pozytywne konsekwencje

dla oskarżonego
jak chciałaby
tego obrońca. W
tych
okolicznościach
uznać należało,
iż występujące w
sprawie
okoliczności
łagodzące, które
Sąd Okręgowy
dostrzegł z całą
pewnością
pozwoliły na to
by, wymierzając
oskarżonemu P.
K. (1) karę jako
odpłatę za czyn,
który popełnił,
nie sięgać do
rozwiązań
nadzwyczajnych,
jakie przecież za
to przestępstwo
byłyby możliwe
i poprzestanie
na wymierzeniu
kary w zwykłych
granicach
ustawowego
zagrożenia. Nie
pozwoliły
natomiast na
ukształtowanie
jej w dolnych
granicach
ustawowego
zagrożenia.

W ocenie Sądu
Odwoławczego
tak
ukształtowany
wymiar kary
stanowiąc będzie
dla oskarżonego
dolegliwość
proporcjonalną
do stopnia jego
zawinienia i

okoliczności sprawy, uwzględniającą stopień społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu. Wymierzona oskarżonemu P. K. (1) kara stanowić będzie poważną, aczkolwiek nie nadmierną dolegliwość, w należyтым stopniu uwzględniającą dyrektywy wskazane w ustawie w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej. W zakresie szczegółowych okoliczności, które wpłynęły na wymiar orzeczonej kary Sąd Apelacyjny odsyła do wystarczająco szczegółowego w tym zakresie uzasadnienia sporządzonego przez Sąd Okręgowy (k. 513-514), które to argumenty Sąd Odwoławczy w pełni akceptuje i podziela uznając jednocześnie, iż nie ma potrzeby ich po raz

kolejny przytaczać, tym bardziej, że apelacja obrońcy oskarżonego nie zawiera przekonywujących argumentów, które tok rozumowania Sądu Okręgowego w tym zakresie by podważały. Obrońca zresztą w uzasadnieniu apelacji wskazuje, iż owej nadmiernej surowości upatruje w tym, że Sąd Okręgowy nie nadał właściwej rangi takim okolicznościom wpływającym jej zdaniem na korzyść oskarżonego jak przyznanie się do winy oraz złożenie obszernych i konsekwentnych wyjaśnień. Oczywiście przyznanie się do winy i złożenie wyjaśnień jest zawsze okolicznością łagodzącą jednak w przypadku P. K. (1) nie należy tego wyolbrzymiać. Trudno bowiem

czytając
dokładnie
wyjaśnienia
oskarżonego
uznać to
twierdzenie za
przekonujące.
Oskarżony de
facto na końcu
postępowania
nie przyznał
się niemal do
niczego a jego
wyjaśnienia na
przestrzeni
całego
postępowania
odznaczały się
dużą
zmiennością i w
miarę trwania
postępowania
ewidentnie
ewoluowały w
taki sposób,
by poniósł on
jak najmniejszą
odpowiedzialność.
Oczywiście takie
jest niezbywalne
prawo
oskarżonego i
trudno czynić
mu z tego
powodu zarzut.
Nie sposób
jednak
wykazywać w
realiach
niniejszej
sprawy, że
wyjaśnienia
oskarżonego,
przyznającego
się do winy,
były stałe i
niezmienne. Trzeba
przy tym
pamiętać, iż
nagromadzenie

okoliczności obciążających oskarżonego, szczegółowo wymienionych przez Sąd Okręgowy było tak duże, że wymierzona oskarżonemu karę, jeśli oceniać pod kątem niewspółmierności, to jedynie rozważać by można czy nie jest to kara rażąco łagodna ale wobec braku apelacji na niekorzyść oskarżonego rozważania takie stają się bezcelowe. Tak więc w ocenie Sądu Apelacyjnego nagromadzenie okoliczności zdecydowanie obciążających, na które wskazał Sąd Okręgowy w motywach zaskarżonego wyroku w istocie nie pozwala na wymierzenie P. K. (1) kary w niższym wymiarze.

Wniosek

Zmiana wyroku poprzez obniżenie

zasadny

wymierzonej oskarżonemu kary względnie jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.	# częściowo zasadny # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
Wniosek całkowicie niezasadny. Ilość zadanych ciosów, ich umiejscowienie, rozmiar krzywd wyrządzonych pokrzywdzonej, wreszcie motywacja nie pozwalały na jakąkolwiek ingerencję w zaskarżony wyrok w zakresie wymierzonej kary.		
Lp.	Zarzut	
(...)7	Niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary – tj. orzeczenie zbyt wysokiego zadośćuczynienia	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny

<p>Związłe o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>	
<p>Po pierwsze Sąd Apelacyjny pragnie wskazać, iż oczywiście aktualne pozostają i w tym przypadku wszystkie rozważania natury teoretycznej dotyczące niewspółmierności represji karnej przedstawione powyżej.</p> <p>Po wtóre Sąd Apelacyjny uznał, iż jakkolwiek formalnie obrońca sformułowała zarzut obrazy prawa materialnego, tj. art. 46 § 1 k.k. (trzeci tiret str. 7 apelacji), to tak naprawdę jej zarzut należy rozpatrywać z punktu widzenia podstawy apelacyjnej wyrażonej w art. 438 pkt 4 k.p.k. Świadczy o tym ewidentnie zresztą</p>	

sformułowanie
tego zarzutu
przez obrońcę.
Obrońca nie
zakwestionowała
bowiem co do
zasady
orzeczenia
zadośćuczynienia
na rzecz
pokrzywdzonej,
zarzuciła
jedynie, iż owo
zadośćuczynienie
zostało przez Sąd
I instancji rażąco
zawyżone.

Sąd Apelacyjny
pragnie wskazać,
iż żadną miarą
nie mógł zgodzić
się z
twierdzeniami
apelującej
jakoby
zasądzona na
rzecz
pokrzywdzonej
kwota była
nieadekwatna
do skutków
czynu
oskarżonego,
stopnia i
długotrwałości
cierpień
pokrzywdzonej,
odzwierciedlającej
się także w
sposobie
leczenia, tj.
zażywaniu
tabletek
przeciwbólowych.
Sąd Apelacyjny
ostrej krytyce
poddaje
zwłaszcza
ostatnie

kryterium
wskazane przez
apelującą
próbującą
bagatelizować
zdarzenie
poprzez
twierdzenie, iż
jego skutki
zlikwidowane
zostały poprzez
zażycie „tabletek
przeciwbólowych”.
Apelująca chyba
zapomina, iż
konsekwencją
działań
oskarżonego
były nie tylko
skutki o
charakterze
somatycznym a
więc powstałe
rany
(wymagające
zresztą
zaopatrzenia
chirurgicznego i
założenia
szwów) oraz
towarzyszący im
ból fizyczny
ale również, a
może przede
wszystkim,
strasliwa
trauma jaką
pokrzywdzona
przeżyła w
wyniku
dokonanego na
nią napadu i
tak brutalnego
pobicia. Skutki
te, w
szczególności w
psychice,
pokrzywdzona
odczuwa nadal
mimo upływu

jakiegoś już jednak czasu od zdarzenia. Pokrzywdzona nie funkcjonuje już tak jak przed przestępstwem, jest bardziej lękliwa, boi się w wielu sytuacjach i musi stale korzystać ze specjalistycznej pomocy (obojętnie czy psychiatrycznej czy psychologicznej) Sprowadzanie przez obrońcę skutków zdarzenia oraz wychodzenia z nich do zażywania tabletek przeciwbólowych jest wyjątkowym wręcz cynicznym spłyceciem tego czego pokrzywdzona doznała w wyniku działania oskarżonego oraz jakie konsekwencje dla dalszego jej życia to niesie i będzie jeszcze niosło. Zasądzona w tych warunkach kwota (...),- zł żadną miarą nie może zostać uznana za wygórowaną.

Jeśli już, to za zbyt niską.		
Wniosek		
Zmiana wyroku poprzez uchylenie orzeczenia o zadośćuczynieniu	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwiąże o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
<p>Wniosek całkowicie niezasadny i wręcz niezrozumiały. Świadczy bowiem o tym, że jego autorka uważa, że pokrzywdzonej zadośćuczynienie w ogóle nie przysługuje co uznać należy za wręcz kuriozalne.</p> <p>Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania wysokości zasądzonego odszkodowania. Nie dawała ich w szczególności apelacja obrończa.</p>		

OKOLICZNOŚCI**PODLEGAJĄCE
UWZGLĘDNIENIU
Z URZĘDU**

1.

Zwiąże o
powodach
utrzymania
okoliczności

5.

ZSTRZYGNIECIE**SĄDU
ODWOŁAWCZEGO****0.15.1.
Utrzymanie w
mocy wyroku
sądu
pierwszej
instancji****0.11.**Przedmiot
utrzymania w
mocy**0.1 Wyrok
Sądu I
instancji
utrzymano w
mocy w
całości.**Zwiąże o
powodach
utrzymania w
mocyPowodem
utrzymania
wyroku w mocy

<p>jest całkowita niezasadność zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego, jak też brak podstaw wskazanych w art. 439, 440 i 455 k.p.k., uzasadniających zmianę lub uchylenie wyroku poza granicami zarzutów i wniosków apelacji.</p>		
<p>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</p>		
<p>0.0.11.</p>	<p>Przedmiot i zakres zmiany</p>	
<p>Zwięźle o powodach zmiany</p>		
<p>0.15(...). Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</p>		
<p>0.15(...).1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</p>		

1.1.		# art. 439 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
(...).1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia	o i ze		
4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
0.15.(...).2. Zapatrywania prawne i wskazania co			

do dalszego postępowania		
0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
6. Koszty Procesu		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
Pkt II i III	Zasądzono od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego wynagrodzenie z tytułu ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym w kwocie 1.200,- zł. Ponieważ przy tym obrońca nie skonkretyzował kwoty o jaką dochodzi od oskarżyciela Sąd Apelacyjny zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej wynagrodzenie	

wynikające ze stawek przewidzianych w § 11 ust. 2 pkt (...) i ust. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800), wedle których stawka minimalna za reprezentowanie oskarżonych przed Sądem Okręgowym jako sądem II instancji wynosi właśnie 1.200,- zł. Zgodnie bowiem z treścią § 15 ust. (...) tegoż rozporządzenia opłatę w sprawach wymagających przeprowadzenia rozprawy ustala się w wysokości przewyższającej stawkę minimalną, która nie może przekroczyć sześciokrotności tej stawki, ani wartości przedmiotu sprawy, jeśli uzasadnia to:

1) niezbędny nakład pracy adwokata, w szczególności poświęcony czas na przygotowanie się do prowadzenia sprawy, liczba stawiennictw w sądzie, w tym na rozprawach i posiedzeniach, czynności podjęte w sprawie, w tym czynności podjęte w celu polubownego rozwiązania sporu, również przed wniesieniem pozwu;

2) wartość przedmiotu sprawy;

(...) wkład pracy adwokata w przyczynienie się do wyjaśnienia okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, jak również do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia istotnych zagadnień prawnych budzących wątpliwości w orzecznictwie i doktrynie;

4) rodzaj i
zawilość sprawy,
w szczególności
tryb i czas
prowadzenia
sprawy,
obszerność
zgromadzonego
w sprawie
materiału
dowodowego, w
szczególności
dopuszczenie i
przeprowadzenie
dowodu z opinii
biegłego lub
biegłych
sądowych,
dowodu z zeznań
świadków,
dowodu z
dokumentów, o
znacznym
stopniu
skomplikowania
i obszerności.

Sąd Apelacyjny
uznał, iż kwota
ta z uwagi
na charakter
sprawy oraz
stopień jej
skomplikowania
będzie stanowić
odpowiednie
wynagrodzenie
za udział
pełnomocnika
oskarżyciela
posiłkowego w
postępowaniu
odwoławczym i
nie dostrzegł
potrzeby
podwyższania jej
ponad kwotę
minimalną.

Zgodnie
natomiast z
treścią art. 624§1
k.p.k. (do
którego odsyła
również art. 17
ust. 1 ustawy
z dnia 23
czerwca 1973
r. o opłatach
w sprawach
karnych – t.j. Dz.
U. z 1983 r., Nr
49, poz. 223) Sąd
może zwolnić
oskarżonego od
obowiązku
zwrotu Skarbowi
Państwa
kosztów
sądowych jeśli
uzna, iż byłoby
to zbyt uciążliwe
ze względu na
sytuację
rodzinną,
majątkową i
wysokość
dochodów. Jak
ustalono,
oskarżony
posiada liczne
zobowiązania
wynikające z
zaciągniętych
kredytów i
pożyczek, a
obecnie
odbywać będzie
długoterminowe
kary
pozbawienia
wolności (i to
w zaostrzonym
rygorze) w
związku z czym
jego możliwości
zarobkowania
będą znacznie

	ograniczone. Oskarżony kosztów tych zatem i tak nie będzie w stanie uiścić	
7. PODPIS		
P. M. H. K. G. N.		